№ 130. Kraków 10 Czerwca — Środa. Rok 1857.

CZAS

Dziennik wy[illegible]zy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek mie[illegible] s o[illegible]m każdego miesiąca.

[illegible] na Dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu.*
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 9 czerwca.

W dziennikach francuzkich czytać teraz można, co rzadko się zdarza, rozbiory kwestyi do polityki wewnętrznéj należącéj. Przedmiotem jéj są wybory na członków Ciała Prawodawczego. Zgromadzenie to zwołane w r. 1852 ukończyło niedawno sześcioletni swój konstytucyjny okres. Okólnik ministra spraw wewnętrznych p. Billault, powołał do głosowania wybory powszechne, to jest przeszło 9 milionów wyborców, podał z wielką otwartością listę rządowych kandydatów na deputowanych, i z równą szczerością wynurzył nadzieję, że opozycya drobnych stronnictw „nieprzyjaznych" zginie w ogromnéj większości głosów rządowi sprzyjających, zapewniając wszelako wolność wyborów w sferze rozporządzeniami rządowymi zakreślonéj.

Jedne dzienniki ostrożnie podały okólnik ministra bez żadnych uwag; inne „śmielszéj natury" posunęły się do pewnéj opozycyjnéj barwy. Stronnictwo orleańskie milczy; legitymiści radzą wstrzymanie się od wyborów, odcień republikancki oświadcza się przeciw wstrzymaniu się od wyborów i popiera swoich kandydatów, nakoniec dzienniki rządowe i półurzędowe bronią okólnika ministeryalnego, potępiając razem z dziennikami republikanckiemi wstrzymanie się od wyborów.

Wstrzymanie się od głosowania nie da się w rzeczy samej loicznie usprawiedliwić. Nie jest ono bynajmniéj systematem, bo nie dowodzi niczego. Rząd może poczytać milczenie na swoją stronę, bo zawsze jest aksyoma prawne, że „kto milczy, zezwala". Wstrzymanie się od głosowania nie jest aktem legalnym opozycyi, bo nie jest wcale czynem, tak jak zero nie jest cyfrą. Nie może także uchodzić za protestacyę, bo przecież oddzielić się zupełnie od życia politycznego nie można. Nie może być obojętnem dla nikogo, kto zasiadać będzie w Zgromadzeniu, które o podatkach stanowi. Dzienniki, które radzą ten środek opozycyi, dyskutują o tej sprawie: cóż znaczy owa dyskusya, jeżeli nie udział w sprawie publicznéj. W narodzie mającym swój byt polityczny, wszyscy stronnicy i nieprzyjaciele rządu dzielą jego życie polityczne i usunąć się od niego nie powinni ani mogą. Zresztą, jeżeli wstrzymanie się od głosowania ma być oznaką opozycyi, nie wiedzieć dla czego danie głosu kandydatowi nierządowemu miałoby być większą lub niebezpieczniejszą opozycyą, skoro jest legalną, jak okazanie że się udziału całkiem wziąść nie chce w działaniu tak ogólnem jak wybory powszechne.

Lecz jeżeli się nie mylimy, owa trudność opozycyi we Francyi ma źródło w pewnéj anomalii jaka istnieje między ową formą konstytucyjną wyborów, a formą absolutną rządu. *La Presse* dziwiła się, że minister w okólniku nazwał stronnictwa przeciwne rządowi „nieprzyjaznemi", i pytała: czy nie można dać głosu kandydatowi nie rządowemu, chociaż się nie jest nieprzyjacielem rządu? Wszak w Anglii pisze ten dziennik, opozycya nazywa się „opozycyą Jéj królewskiéj Mości." Zapomniała wyraźnie *Presse* pisząc te wyrazy, że opozycya w Anglii nigdy nie dosięga korony, ale tylko ministrów. Przykład czerpany z Anglii zawsze w błąd prowadzi. Opozycya we Francyi uderza na Cesarstwo, na dynastyę, na formę rządu — zgoła jest niepodobną. Jakakolwiek forma wyborów francuzkich, przypuścić nie można w nich agitacyi, będącéj duszą wolności wyborów angielskich. Agitacya zwróciłaby się zaraz do tronu, bo ministrowie nie są odpowiedzialni. Wolność opozycyjna w Anglii nie ma źródła w parlamencie, ale w instytucyach społeczeństwa angielskiego. Sam parlament na nich się opiera— trudno się więc we Francyi powoływać do „opozycyi Jéj Królewskiéj Mości", bo Jego Cesarska Mość nie może chcieć opozycyi dyskutującéj formę rządu i jego podstawy, a innéj opozycyi dotąd we Francyi nie ma. Najlepszym tego dowodem sama dyskusya o wstrzymaniu się od głosowania, która niczem innemby nie była tylko protestacyą przeciw Cesarstwu.

Wszystkie atoli dyskusye i głosy opozycyjne są słabe sądząc z daleka, i wnosić wypada, że listy kandydatów podane przez rząd francuzki utrzymają się z małemi wyjątkami. Wybory powszechne odpowiedzą i tym razem woli cesarskiej, która tak wybornie kierować niemi umie.

Równocześnie i to w zeszłym dopiero tygodniu otrzymaliśmy do użycia dziennikarskiego wyciągi z protokółów posiedzeń Izby handlowo-przemysłowej z dnia 12 lutego, 24 kwietnia i 13 maja. Jeżeli ogłaszanie sprawozdań z czynności Izby téj ma jakiekolwiek obudzać zajęcie, a nawet jakikolwiek mieć cel, to zajęcie to niknie zupełnie po tak długim przeciągu czasu, a obrady Izby choćby najważniejsze, historyczny tylko a nie dziennikarski stanowić mogą materyał. Sprawozdania z posiedzeń Izb sejmowych drukowane bywają zwykle nazajutrz, a przecież drażliwsze tam toczą się obrady niż w reprezentacyach gminnych lub handlowych, których czynności u nas albo zupełna pokrywa tajemnica, albo dochodzą one wtenczas wiadomości publicznéj, kiedy chwilowa onych ważność już przeminie.

Z udzielonych nam przeto wyciągów z protokółów dajemy tu krótszy jeszcze wyciąg:

Na posiedzeniu Izby handlowo przemysłowéj w d. 12 lutego r. b. ze względu na relacyę daną dawniej przez Izbę do wys. Rządu krajowego o dwóch ostatnich jarmarkach krakowskich, odczytano zawezwanie tegoż rządu do oznaczenia terminów następnych jarmarków. P. Einbild wniósł, aby jarmarki przeniesione zostały na Nowy Rok i na ś. Jan; p. Hoelzel dowodził, że przeniesienie to równałoby się zniesieniu jarmarków tak odległych od jarmarków lipskich, na których kupcy zwykli się zaopatrywać w towary; byłoby może zatem dogodniej ustanowić takowe po jarmarkach lipskich we dwa tygodnie. Izba postanowiła opiniować za utrzymaniem jarmarków w terminach dotychczasowych.

Na posiedzeniu w d. 24 kwietnia oznajmił wiceprezes, iż jedynym powodem zebrania Izby jest wybór trzech kandydatów na urząd dyrektora filii bankowej w Krakowie opróżniony przez zgon śp. Prezesa Izby i dyrektora pomienionego zakładu p. Wincentego Kirchmajera, a przy téj sposobności wiceprezes wyraził żal z utraty jaką Izba poniosła w swoim prezesie. Uchwalono przedstawić jako kandydatów na Dyrektora filii bankowéj pp. Franciszka Hahna, Maurycego Barucha i Juliusza Johna; gdy zaś rzeczeni trzej kandydaci są już cenzorami téj instytucyi, przeto w miejsce tego któryby z nich otrzymał dyrektorstwo zaproponowano pp. Józefa Bartla, Antoniego Schwartza i Salomona Deichesa.

W d. 13 maja sekretarz odczytał relacyę o stanie funduszów Izby, nadmieniając we wstępie, że śmierć Prezesa Izby śp. Wincentego Kirchmajera wkłada na Izbę obowiązek ustanowienia zarządu jéj majątku, który zmarły prezes sam sprawował i zarazem zasilał kasę Izby pożyczką bezprocentową z własnéj kieszeni o tyle, aby kancelista i woźny płatni byli regularnie, płaca bowiem sekretarza zalega od dawna dla braku funduszów.

Stan zaś majątku Izby z końcem r. 1856 wynosił: z zaległości od kontrybuentów z lat 1851 do 1856, złr. 5455 kr. 51¾, w ruchomościach 38 złr. 14 kr. stan zaś bierny: pożyczka skarbowa 1500 złr.; pożyczka od śp. Kirchmajera 2653 złr. 36¼ kr. zaległa pensya sekretarza 800 złr. Wprawdzie w depozycie c. k. głównej kasy krajowéj znajduje się z wpływów przez kontrybuentów złr. 1319 kr. 29½ lecz kasa sumę tę chce użyć na pokrycie pożyczki skarbowej Izbie udzielonéj. Izba w d. 17 lutego r. b. uczyniła podanie do wys. Rządu krajowego o oddanie jéj z kasy pomienionéj sumy, dodając, że na teraz nie jest w możności zwrócić skarbowi udzielonéj sobie pożyczki, lecz na podanie to nieotrzymano jeszcze odpowiedzi.

Z przedstawienia powyższego okazuje się, że składki na utrzymanie Izby wpływają nader powolnie i nieregularnie, a przeto Izba obyć się nie może bez zaciągania długu bądź w skarbie bądź u osób prywatnych.

Fundusze przeznaczone na utrzymanie Izb handlowo-przemysłowych, pochodzą z opłat od kontrybuentów na podstawie obliczenia podatku zarobkowego, lecz nie bywają równocześnie z tym podatkiem jako podatek pobierane, Izba nie mając potwierdzonego budżetu swego niemoże rozpisywać składek na osoby handlem lub przemysłem trudniące się a prawo wyboru do Izby mające. Zwłoka pochodzi stąd głównie, że Izba corocznie dopraszać się musi u urzędów podatkowych o nadesłanie sobie wykazów osób podatek zarobkowy opłacających i rejestrów biórczych tegoż podatku dla obliczenia stosunkowego dodatku do podatku, na każdego kontrybuenta; dopiero z tych wykazów i rejestrów układa się spis kontrybuentów i wysokość opłaty, a spis ten przesyłanym bywa do Rządu krajowego z prośbą o nakaz ściągania należytości. Gdy zaś 68 jest urzędów podatkowych, przeto wykazy te nie nadchodzą jednocześnie i spiesznie, ściągnienie należytości idzie także zwolna, gdyż kontrybuentów jest przeszło 7 tysięcy, a Izba utrzymywać musi całą ewidencyę wpływów i zaległości. Największą przeto czynnością Izby jest utrzymywanie rachunków dokładnych z tych wpływów i zaległości. Izba już w r. 1853 podawała do wys. Ministeryum handlu prośbę o zmianę téj manipulacyi i stałe oznaczenie dodatku do podatku zarobkowego, na utrzymanie jéj przeznaczonego i równocześnie z podatkiem tym pobieranego, lecz gdy dotąd prośba ta uwzględnioną nie została, przeto wypada pomyśleć, co przedsięwziąść, aby zapewnić regularny wpływ funduszów na utrzymanie Izby przeznaczonych.

Na wniosek p. Hoelzla uchwalono podać do wys. Ministeryum prośbę o przeznaczenie na utrzymanie Izby funduszu stałego ze skarbu udzielać się mającego, któryby został zwrócony przez ustanowiony na ten cel dodatek podatkowy od osób stanu handlowego i przemysłowego, inaczej bowiem Izba zniewoloną będzie czynności swoje zawiesić.

Następnie odczytano odezwę c. k. administracyi dochodów niestałych żądającej opinii Izby co do ustanowienia ekspedytora towarów na komorze celnéj i taryfy opłat jemu przypaść mających. Przedmiot ten odstąpiono kongregacyi kupieckiej do załatwienia.

Korespondencya Czasu.

Berlin 7 czerwca.

† Cała familia królewska zebrana dziś jest w Charlottenburgu, gdzie obchodzi rocznicę śmierci Fryderyka Wilhelma III. Obchodzi ją i ludność berlińska, przechowująca w wiernéj pamięci nieszczęsne i błogie czasy panowania zmarłego króla, którego zowie „sprawiedliwym". W mieście panuje uroczysta cichość. Niemasz w niem żadnéj zabawy, żadnego publicznego przedstawienia. Teatra królewskie i prywatne zamknięte. Wielka część publiczności, żałobnie przybrana, spieszy przed południem do kościołów, po południu do Charlottenburga, aby odwiedzić grób królewski, który ku wieczorowi, po opuszczeniu tego ulubionego ustronia nieboszczyka przez familię królewską, przystępnym jest dla każdego. Doniosłem już, że król udaje się 9go b. m. do wód marienbadzkich, królowa do teplickich, Książę Pruski z synem najprzód do Monasterium, dokąd Księżna Pruska przybędzie, potem nad Ren, późniéj do Anglii. Reszta książąt także się wkrótce rozjeżdża. Miesiąc czerwiec kładzie koniec większym zajęciom i

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA

FIZYOLOGIA ZMYSŁÓW

przez **Dra Majera**

Kraków — Nakładem Friedleina — *Druk* „Czasu"

1857 roku.

Dzieła o Fizyologii na obszerną wypracowanego skalę przez Dra Majera prof. Uniwersytetu krakowskiego otrzymujemy tom drugi, mieszczący *Fizyologię Zmysłów;* pierwszy, o którym mówiliśmy w swoim czasie, traktował: *O Fizyologii układu nerwowego.* Przedmiot główny jest zatém jeden, lecz autor przyjąwszy pewne podziały, poświęca im osobne tomy, o tyle wyczerpujące naukę samą, o ile ta postąpiła w postrzeżeniach i odkryciach, aż do ostatniéj chwili ogłoszenia téj znakomitéj, zaszczyt przynoszącéj naszemu narodowi, pracy. Znajdzie tu więc czytelnik wszystko cokolwiek gdzie zrobiono w Fizyologii, a znajdzie w sposób wielce ułatwiający naukę, bo ułożone w system jasny, zlane z całością i obejrzane krytycznie. Jasność tłumaczenia się, polskość technicznych lekarskich wyrażeń, łatwy sposób przedstawienia pojęć trącających o filozoficzne zadania, zgoła, cały wykład ścisłéj przez się nauki, staje się przystępnym nie tylko dla czytelników fachowych, ale i dla tych, co nie będąc z powołania lekarzami, pragną nabyć wyobrażenia o téj nowéj gałęzi sztuki lekarskiéj, która w niewielu latach zrobiła tak zadziwiające postępy, że od jéj rozbudzenia się sama umiętność medyczna zdaje się wchodzić w świeży zupełnie okres swego historycznego rozwijania się.

Nie mając zamiaru mówić o tém dziele pod względem ścisłego rozbioru szczegółów i wniosków z nich wyciągniętych, bo takowy pogląd należy do biegłych w sztuce lekarskiéj i do pism nauce medycznéj poświęconych, ograniczamy się jedynie na poleceniu dzieła pomienionego publiczności, raz z téj strony, że jest wielce przystępnym skreślone sposobem, podrugie, że wspieramy się na uznanych w świecie naukowym powagach, które pierwszy tom pracy Dra Majera tak zaszczytnie podniosły. Ażeby czytelnicy nasi mogli powziąść wyobrażenie, jaki sąd wywołała ta książka u obcych, przytoczymy zdania ważniejsze, pewni będąc, że sprawimy tém nie małą przyjemność, gdy obok często podnoszonych i ścieranych przez nasz dziennik upokarzających zdań, jakie cudzoziemcy zwykli rzucać na naród nasz, aby raz zamieścimy słowa sprawiedliwego uznanie. I tak, pismo czasowe: *Niebour's, Hamburger literarische u. kritische Blätter* 1854 Nr. 97 tak się o pierwszym tomie Fizyologii Dra Majera wyraża:

„Nadmienione dzieło ułożone jest w ten sposób, że tekst czyli główna treść każdego w szczególności paragrafu obejmuje jakąś zasadę nauki, do któréj dołączone uwagi, obok wiadomości historycznych, rozbierają jeszcze wszelkie wątpliwe szczegóły i robią wykład szczegółowym i krytycznym. Tym sposobem książka ta nie tylko staje się przydatną początkowemu w zawodzie lekarskim w ciągu jego nauki uniwersyteckiéj, lecz nadto bogactwem dostarczonéj treści, zastępuje literaturę obcą, niekażdemu zarówno dostępną, a najczęściéj kosztowną. Rękojmią dokładności i jasności wypracowania przedmiotu jest imie autora, którego Uniwersytet krakowski liczy do najznamienitszych członków; odznaczanie, co już na zasadzie pomienionego dzieła, nazwać musimy dobrze zasłużoném."

Następnie słynny niegdyś we Wrocławiu, dziś w Pradze profesor fizyologii Purkynie, rozpisuje się o tém dziele w ten wielce trafny sposób: „Profesor Majer zamierzył wydać główne oddziały Fizyologii w oddzielnych księgach, których pierwszą mamy właśnie pod ręką... Dajże Boże, żeby to jego przedsięwzięcie rychło się spełniło: *Mieliby Polacy dzieło naukowe téj zupełności i dokładności, jakie nateraz w Europie jedynie od Niemców oczekiwać i od nich dopiero na różne języki przekładać się zwykło.* Główna nauka rozdzieloną jest na paragrafy, za któremi następują własne szczegółowe uwagi blisko połowę dzieła wynoszące. Bardzo one zajmują; a szczegóły literackie wywiedzione z największą świadomością; tak, że posłużyć mogą ku obszernéj i dokładnéj nauce ze samych źródeł (Ziva. Czasopis prirodnicky 1854, str. 255). Nakoniec i w Tygodniku lekarskim wychodzącym w Warszawie, Dr. Natanson również pochlebnie się wyraził dając przytém bardzo szczegółowy rozbiór dzieła. — „Dzieło to — powiada sprawozdawca — w każdéj literaturze naukowéj zajęłoby jedno z miejsc najpierwszych, w naszéj literaturze jest ono jedyném w swym rodzaju, i najpierwsze zajmie miejsce... Komu znane są trudności w dokonywaniu doświadczeń, liczne przyczyny i sposobności błędów i omamień, ten zapewne podziwiać będzie zdrowy sąd i sprawiedliwą oględność autora w rozbiorze faktów nieraz najsprzeczniéj przez autorów podanych, i w wyprowadzeniu z nich wniosków mających wzbogacić i rozszerzyć fizyologię nerwów."

Moglibyśmy wiele jeszcze cytować prawdziwych powag, lecz sądzimy, że dzieło samo najlepiéj za sobą przemówić potrafi, gdy na jego użyteczność uwaga czytelników fachowych i niefachowych zwróconą zostanie.

WYJĄTKI

Z PODRÓŻY PO KRAKOWSKIÉM W R. 1811

(z pozostałego po Niemcewiczu rękopisu: Podróże Historyczne.)

(Ciąg dalszy.)

Tyniec. Dawność fundacyi, piękność położenia, wo-

zabawom stolicy. Przypadają jeszcze pod koniec jego jarmark na wełnę i wyścigi konne, podczas których zawsze wiele ruchu i życia jest w mieście. Na nich kończy się wiosna.

Wiosna ta jest tego roku latem. Upały nie ustają. Od czterech coś tygodni nie mieliśmy tu ani kropli deszczu. Wszystko się spiekło i poczęści zeschło. Płody zaczynają drożeć, jarzyn na targach bardzo mało, i płaci się za nie jak za nowalie.

W zeszłym tygodniu bawiło tu kilku członków rodziny książąt Czartoryskich: księżna Adamowa, syn Władysław z żoną, zięć hr. Jan Działyński z żoną. Celem przybycia ich było przedstawienie się u dworu, co nastąpiło w Poczdamie w zeszłym tygodniu. Dostojna rodzina pojechała stąd do Księstwa. Książe Wilhelm Radziwiłł obchodził dnia 4go b. m. srebrne wesele. Z powodu choroby księcia uroczystość ta w cichości się odbyła. Oficerowie czwartego korpusu, którego książę jest dowódzcą, złożyli życzenia swe przez wybraną z pomiędzy siebie deputacyą.

Przybyła tu, uważana dziś w Niemczech za najznakomitszą artystkę dramatyczną panna Seebach, która dawniéj była w Wiedniu, późniéj grywała prywatnie we wszystkich większych teatrach niemieckich, z wyjątkiem berlińskiego, w którym wystąpienie jéj, mimo gorących życzeń tutejszéj publiczności i prasy, napotykało zawsze w intendanturze teatrów królewskich na jakieś trudności. Główną przeszkodą miała być brzydka twarz artystki. Intendantura tutejsza miała zamiar pannę Seebach angażować, ale gdy po raz pierwszy przedstawiła jéj się *in effigie*, przestraszono się jéj obliczem, i niedelikatny wykrzyknik, wyszły jak mówią z ust p. intendanta, szambelana Huelsena: „Jak można z taką twarzą występować na scenę“, skłonił pannę Seebach do opuszczenia Berlina i pożegnania na zawsze miasta, gdzie córki Muz takim sposobem traktują. Nie wiem, czy artystka obmyła się w kastalskiéj wodzie i wypiękniała, czy intendantura przestała twarz piękną uważać za pierwszy warunek zawodu aktorskiego; dosyć, że panna Seebach gości w murach Berlina, i od jutra zacznie występować w teatrze królewskim w pierwszych tragicznych rolach klasyków niemieckich i półbożka Szekspira. Bilety na wszystkie przedstawienia naprzód zamówione, masa piór stalowych przez krytykę zakupiona, publiczność będzie miała przez pewien czas zajęcie estetyczne, jakiego od czasu pobytu Dawisona była pozbawioną. Być może, że panna Seebach, jeśli się przed sądem publiczności i krytyki ostoi, będzie stale przez teatr królewski angażowaną.

Z nad ujścia Elby 6 czerwca.

Sądząc z tego co *Faedrelandet* i *Dagbladet* mówią o odpowiedzi czyli instrukcyi wysłanéj z Wiednia do sprawującego interesa Austryi w Kopenhadze, zdaje się, że obawiają się w Danii energicznego poparcia domagań wystósowanych przez państwa niemieckie. Skandynawski organ zarównie jak organa p. Hall prezydenta obecnéj rady ministrów oburza się na myśl, że Niemcy żądają równéj reprezentacyi niemieckich części monarchii i saméj monarchii duńskiéj nierównie większéj. „To znaczy wojnę wypowiedzieć, pisze *Dagbladet* a *Faedrelandet* wtorując temu radzi nie być porywczym, bo wojna wybuchnąć dopiero może w przyszłym roku, a oprzeć się trzeba koniecznie roszczeniom Prus; wszakże Szwajcarya także na swojem postawiła, a sprawa Danii na lepszem oparta prawie“ itd. Tymczasem ferye Zielonych Świąt w Kopenhadze zwolniły bieg interesów. Obchód rocznicy ustawy ogólnéj, napiętnowany był skandynawskiem charakterem w saméj Kopenhadze. Zresztą czekają sierpnia i gotują się na rozstrzygnienie kwestyi w sprawie między Holsztynem a Danią. Szlachta holsztyńska po gazetach niemieckich stara się umysły przeciw Danii rozjątrzyć. Czy się te manewra na co przydadzą, zobaczemy. Tu liczą na umiarkowanie rządu austryackiego.

Paryż 4 czerwca.

Y. Wczoraj przejechał przez Paryż do Londynu angielski konsul Steevens, z traktatem już ratyfikowanym przez Szacha. P. Steevens był konsulem w Teheranie i brał czynny udział w niesnaskach, co spowodowały wojnę, dla tego nie wróci już do Persyi. Ręczymy za dokładność tego twierdzenia. Tutejszy poseł perski Feruk-chan otrzymał bardzo pochlebne listy od szacha, który mu w nagrodę za traktat, przysłał gwiazdę lwa i słońca 1go stopnia i honorową szatę z własnéj garderoby. Feruk-chan za miesiąc pojedzie sam do Londynu dla zupełnego skończenia formalności i zmodyfikowania pewnych paragrafów w osobnym dodatku, jak już poprzednio wam pisałem.

Sprawa neufchatelska także dobiega do końca, nawet wojna Francyi z algierskiemi kabylami nie pociągnie dłużéj, bo już cztery główne pokolenia poddały się, przyjmując uciążliwe warunki zwycięzcy. Tak więc coraz mniéj politycznych wiadomości, a zawsze głodna ciekawość karmi się czem innem. Dnia 27 z. m. w muzeum artyleryi przy ulicy St. Thomas d'Aquin, Cesarz próbował jakiegoś nowego wynalazku i tak był nim zadowolniony, że młodego wynalazcę, oficera, mianował podpułkownikiem. Wynalazek ten jest tajemnicą, ale mówią, że ma zupełnie zmienić stan obecnéj taktyki europejskiéj i dla tego tak starannie zakryty przed resztą świata wojowników.

Jeszcze jedna wiadomość interesująca tylko nas samych. Snycérz nasz Władysław Oleszczyński skończył nareszcie posąg A. Mickiewicza. Posąg większy niż naturalna wielkość w ubiorze, jaki zwykle wieszcz nasz nosił; surdut zapięty na piersi, głowa, prawe ramię i ręka odsłonięte, reszta zakryta płaszczem spadającym na pień zapisany tytułami główniejszych utworów poety. Szczęśliwe uderzające podobieństwo twarzy i schwycenie ruchu bardzo przypominającego Mickiewicza w chwilach jego natchnionych, oddane z prawdą i wyrazem arcy-właściwym. Niezawodnie, że posąg ten i portret litografowany tu przez Mackiewicza, z fotografii robiony przez Szwajcara (także Polaka) są najpodobniejsze i najlepsze ze wszystkich malowideł i posążków tu znajomych. Michelet tak był uderzony widokiem rzeźby W. Oleszczyńskiego, że natychmiast po powrocie do domu napisał mi co następuje:

29 Mai 1857.

Cher Monsieur!

Mon indisposition me prive d'aller vous serrer la main, et de vous dire tout le plaisir que m' a fait *le Mickiewicz* de votre excellent artiste — c'est naïf et très inspiré — je suis ravi de voir cette oeuvre qui nous est si cher (*sic*), si bien reussie et par un polonais.

Récevez mes etc. etc. *P. Michelet.*

„Kochany Panie! Słabość moja nie dozwala mi uścisnąć Pana i wyrazić mu radość, jaką mi sprawił Mickiewicz waszego znakomitego artysty—jest on pełen prostoty i natchnienia. Cieszę się, że dzieło tyle nam drogie, tak dobrze się udało Polakowi. — Przyjmij itd.

(podpisano) *Michelet.*“

Swiadectwo człowieka, co tak znał, tak kochał i tak czcił Mickiewicza, jest arcy-drogiem dla artysty i dla nas wszystkich. Przybyło ono w porę na pomoc polskim tu snycerzom i malarzom, zrażonym nieco rozprawą *Sztuka polska*, którego autor, estetyk, nie wierzy w możność siły dłóta i pędzla Słowian, a dowodu niewiary swojéj szuka w historyi narodów artystycznych. Zapewne, że przeszłość może i niekiedy powinna świadczyć o teraźniejszości jego, lecz przeszłość żyjącego i czynnego jeszcze ludu, jest stronnicą dziejów nieskończonych, pierwszą czy drugą pieśnią poematu, o którego rozwiązaniu w niebie, Bóg i aniołowie jego wiedzą, a na ziemi jenialni tylko ludzie domyślają się. Każdy naród wywołany na scenę świata, przynosi w sobie prąd danéj mu siły i tym sposobem żyje przez wieki, zanim wypełni się urzeczywistnienie myśli bożéj, leżącéj na tym narodzie. Grecy rzucili cały prąd swój w sztukę piękną, wygórowali w niéj jak nikt dotąd, przeto nie byli nigdy wielkim narodem, w znaczeniu politycznem wyrazu. Rzym nigdy nie miał takich artystów, ani pisarzy jak Grecya, dla tego właśnie, że prąd swój przelał jedynie w chęć panowania nad światem pogańskim. Swiat chrześciański dotąd jeszcze nie wyrzekł ostatniego słowa zagadki swojéj, nawet w zawodzie artystycznym; bo Włosi, zmarnowawszy moralne zasoby swoje na naśladownictwo malarzy, rzeźbiarzy i architektów Grecyi, nie zostawili ani jednej madony, tyle pięknéj duchowo, ile jest piękną materyalnie Wenus Fidiasa, ani co gorsza, urośli w jedno polityczne ciało potężnego chrześciańskiego narodu. Toż samo się działo i dzieje z innemi ludami. Nie idzie wszakże zatem rozpacz, iż ludy chrześciańskie nie zdolne są dopiąć ostatniego szczebla doskonałości artystycznéj, a tem bardziéj Polacy i reszta ludów słowiańskich, obdarzonych tak głęboko religijnem poczuciem piękności. Ale płody wyobraźni tegoczesnych chrześcian, muszą sprostać ogromem swoim i nowością swoją płodom ich rozumu i nauki tworzącym już cuda przemysłu. — Iliada, Fedon, Parthenon i Apollo belwederski, nie lękają się porównania z sobą. Więc, że i artystom chrześciańskim być albo nie być, wydać coś równie moralnie pożytecznego, jak niem są materyalnie parochody, telegrafy elektryczne itd., albo niewolniczo ciągnąć się kolejami, nie dla nas ani przez nas wytkniętemi. Czas dzisiejszy jest czasem poszukiwań i pracy intelligencyjnéj, niechże więc i robotnicy w kuźniach wyobraźni pracują, dmą, kują po swojemu, niech szukają a znajdą. Estetyk nie powinien ich zrażać stanowczem *veto* swojem, ale owszem naprowadzać ich na drogę, jeżeli wie ją, albo przynajmniéj wskazywać na arcy-dzieła rozumu i wołać: zróbcież i wy coś tak wielkiego, tak właściwie odpowiedniego, nie już materyalnym ale moralnym potrzebom braci milionowéj.

Kraków d. 9 czerwca: Otrzymaliśmy do umieszczenia następującą odezwę:

KOMITET

c. k. Towarzystwa naukowego krakowskiego.

Już więc na dniu przedwczorajszym rozpoczęło się dzieło budowy domu dla Towarzystwa naukowego w Krakowie. Zwyczajem przodków udaliśmy się naprzód do Boga. Władze krajowe wsparły nas swoją powagą. Bodajby tak położony kamień najpierwszy dźwigał pomyślnie i długo skromny nauk rodzimych przybytek.

Kiedyśmy w połowie marca zeszłego, pierwszy raz wyciągnęli ręce o składki, któżby się spodziewał, że nam tak rychło zabłyśnie dzień świeżo przebyty, dzień położenia węgielnego kamienia? A przecież dotychczasowe składki, prócz kilku hojniejszych darów — to jest grosz wdowi, albo odjęty rzetelnym potrzebom. Lecz gdy nam pisma publiczne doniosły, że i włościanie szląscy z Okolic Cieszyna znoszą składki dla Towarzystwa naszego: jakże powątpić o szczęsnym skutku już rozpoczętej pracy, pośród tylomilionowéj ludności mówiącéj polskim językiem, jak nie zaufać boskiej pomocy i wsparciu szlachetnych rodaków?

Okoliczności krajowe i życzliwe przestrogi nie dozwoliły myśleć ani o gmachu wspanialszym na wolnym placu, ani o kupnie gotowego już domu. Wszakże zabudowanie pustki odwiecznej wśród miasta, nie oszpeci dawnéj Piastów stolicy, jeżeli dalsze dary pozwolą ozdobić stosownie rozpoczętą budowę.

Ale prócz czasu i nieodzownych nakładów, jest jeszcze do osiągnięcia skarb najważniejszy— wytrwałość. Westchniejmyż o nią do Nieba! krzewmy ją poczciwem słowem na ziemi! a wtedy zdołamy stanąć szczęśliwie u kresu.

Przyjmują składki pieniężne jak dotąd: Franciszek Wężyk *Prezes Towarzystwa*, Stefan Kuczyński *Sekretarz*, X. Adam Jakubowski *Podskarbi*, i Walery Wielogłowski *członek czynny Towarzystwa naukowego* w Krakowie; Maurycy hr. Dzieduszycki i Włodzimierz hr. Russocki we Lwowie.

Kraków d. 6 czerwca 1857 r.

Franciszek Wężyk
Prezes Towarzystwa.
Stefan Kuczyński
Sekr. Tow.

Wiedeń 7 czerwca. Zwykły obchód Bożego Ciała odbywający się w Wiedniu z całą wspaniałością, jakiéj mu dodaje obecność N. Państwa i całego dworu cesarskiego, ma się odbyć we czwartek jedynie jako święto kościelne, bez asystencyi dworu. N. Państwo w cichości dzień ten święcić będą, nie biorąc udziału w procesyi po mieście.

W dniu dzisiejszym hr. Syrakuzy (brat najmłodszy króla neapolitańskiego) przybył przez Ankonę do Tryestu na parowcu Lloyda i tegoż dnia miał odjechać do Wiednia. Podróży téj przypisują oczywiście cele polityczne, jakkolwiek niewiadomo czy na jakiéj pewnéj podstawie. *Indép. belge*, która mimo zaprzeczenia ze strony *Kor. Austryackiéj* upiera się przy swojém, że chciano Neapol poróżnić ze Sardynią, nieomieszka zapewne łączyć z tą podróżą celów politycznych, skoro i wyjazdowi księcia Petrulli posła neapolitańskiego z Wiednia przypisuje znaczenie oziębienia stosunków między Austryą a Neapolem.

Monitor Toskański z dnia 4go donosi, że J. C. W. Arcyks. Ferdynand Maksymilian w dniu 2 b. m. po obiedzie u dworu, w towarzystwie W. księcia i posła austryackiego bar. Hügel wyjechał do Liworno, gdzie przyjmowany był uroczyście w dworcu kolei przez tameczne władze cywilne i wojskowe. Opłynąwszy port na parowcu „S. Vittorio“, W. książę z innymi gośćmi bawił do wieczora na parowcu austryackim „Elżbieta.“ Fzm. hr. Gyulay przybył 4go do Bononii dla powitania spodziewanego tam Papieża.

J. C. K. Ap. Mość zamianować raczył prezesa sądu wyższego krajowego w Oedenburgu Wilhelma Lipovniczky (Lipownicki) prezesem senatu najwyższéj Izby sądowéj.

J. C. K. Ap. Mość nadać raczył kantorowi przy kapitule katedralnéj w Granie Michałowi Feketi de Galantha wybranemu biskupem w Novi, uznając 50-letnie zasługi jego, krzyż kawalerski orderu ś. Szczepana z uwolnieniem od taksy.

— Stan zdrowia fzm. hr. Radeckiego o tyle się pogorszył, iż według doniesień z dnia 6go b. m. z Werony, bóle z odleżenia pochodzące niedozwalały mu spać, i w skutku tego następuje osłabienie sił.

— *Kor. autogr.* utrzymuje wbrew dotychczasowym twierdzeniom, że dalsza podróż N. Pana po Węgrzech wstrzymaną tylko, nie zaś zaniechaną została; pismo to jednak mówi tylko o podróży Cesarza Jmci w tym jeszcze miesiącu mającéj być przedsiębraną, nienadmienia zaś, aby N. Pani miała także wyjeżdżać.

— *Gaz. pow. augsb.* donosi z Medyolanu 30go z. m., iż J. C. W. Arcyks. w pierwszych dniach czerwca wsiądzie w Liwornie na statek i uda się do Lizbony; powróci zaś do Medyolanu w sierpniu. Po uroczystości godowéj w dniu 20 lipca w Brukselli, Arcyksiążę przybędzie z żoną swoją do Wiednia i znajdować się będzie na otwarciu kolei z Lublany do Tryestu, który to obrzęd sam Cesarz odbędzie i wielkie z tego powodu odprawiać się będą uroczystości na które otrzymają zaproszenie wszystkie dyrekcye kolei w całych Niemczech.

— Według wykazu bankowego z dnia 4go b. m. było gotówki w kasach bankowych 93,591,932 złr.; banknoty w obiegu 379,821,894; eskompto 86,391,971, pożyczki na zastawione papiery publiczne 82,879,000; dług państwa fundowany 55,409,656; dług hipotekowany na dobrach 152,000,000; pożyczki na hipoteki 7,569,100, listy zastawne w obiegu 2,142,300 złr. — Przed miesiącem było: srebra 92,506,732 złr.; banknotów 379,879,937; eskompto 84,541,621; pożyczki na papiery publiczne 83,712,450; dług państwa fundowany 55,984,756; na dobrach hipotekowany takiż sam jak teraz, listy zastawne w obiegu 1,269,600 złr.

Francya.

Sąd poprawczy paryski zajmował się w tych dniach sprawą sprzysiężonych tak zwanych *Francs juges*. Było 44 osób oskarżonych, z tych prócz jednéj, wszystkie zresztą ujęte i aresztowane. Towarzystwo to jest jakby dalszem ogniwem spisku *Militanty i Maryanny*. Sześciu z oskarżonych uwolniono, inni skazani na karę od 6 miesięcy do 4 lat. Korespondent paryski do *Indèp. belge* podaje pod dniem 3 czerwca następujące bliższe szczegóły o tem towarzystwie:

W roku zeszłym niejaki Geraud, był ciągłym przedmiotem baczności policyi. Odbierał on fundusze z Londynu i często wyjeżdżał na prowincyę dla organizowania tamże tajnego towarzystwa. Skompromitowany w sprawie *militanty* został aresztowany i skazany z 15 innymi. Prócz tego towarzystwa podejrzywano Gerauda, iż kierował innem towarzystwem silnie ukonstytuowanem w Paryżu, a innem jeszcze na prowincyi, które to ostatnie wkrótce odkrytem zostało i dało powód do śledztwa na południu, zakończonego blisko stu wyrokami.

Towarzystwo tajemne, istniejące w Paryżu pod nazwą *Francs juges*, trudniejszem było do odkrycia. Potrafiono jednak cel ten osiągnąć z początkiem rb. Przez 15 miesięcy 6 osób główną grających rolę w owéj sprawie jako to: Ravel, Joseph, Aucaigne, itd., zostawało pod nieustanną bacznością ajentów.

---

jenne nakoniec w tym klasztorze przed 40 laty wypadki, miejsce to godnem odwiedzenia czynią. Leży klasztor tyniecki ojców Benedyktynów na wyniosłéj górze umieszczon, gdzie niegdyś był silny zamek; zachwycające jest położenie jego.

Opactwo to zwane niegdyś *Centum Villarum*, czyli sto wsi mające, w dawniejszych jeszcze czasach wiele z tych ogromnych postradało włości. Rząd przeszły sprowadził do niego zakonników Niemców; dziś sam tylko kościół z czterema wsiami pozostał, w promieniu Księstwa Warszawskiego, na prawym brzegu Wisły, traktatem wiedeńskim powróconym. Mała tylko nawa kościoła tego, z dawnego pozostała założenia; resztę Stanisław Łubieński biskup łucki, administrator opactwa zbudował i ozdobił. Kościół ten jest pięknéj struktury, ołtarze z marmurów wyzłacane bogato. W klasztorze widać historyą króla Kazimierza w 20 obrazach, kompozycyi godnéj zalety. Byłoby prawdziwie do życzenia, gdyby obrazy te, jako dawną epokę dziejów narodowych przypominające, wysztychowanemi być mogły. Imć ksiądz przeor, szanowny starzec, który się tu w czasie zamknięcia związkowych barskich znajdował, opowiadał mi wszystkie dwuletniego oblężenia tego okoliczności. Zważając na nizkość klasztornych wałów, położenie onego ściśnięte zewsząd wyniosłemi górami, niewiem prawdziwie czemu bardziej dziwić się należy, czy odwadze oblężonych, czyli nieumiejętności oblegających.

Biblioteka jest w dobrym porządku, ciekawsze atoli rękopisma i dzieła do historyi polskiej przez lubowników wybrane. Jest w katalogu nabożeństwo do N. P. w 1498 r. drukowane, lecz znaleźć téj książki niemożna było. W archiwach znajdują się najdawniejsze kościołowi nadania; pieczęcie od nich poodrywane.

Dawne Kazimierza Wielkiego w Łobzowie mieszkanie, Zygmunt III przeistoczył zupełnie na nowo. Dom ten nie jest wielki, lecz architektura najpiękniejszej proporcyi. Za zeszłego rządu rozebrano dwa skrzydła na ogród idące, zepsuto piękną galeryę; na górze tylko kilka odrzwiów z marmuru czarnego z herbami Wazów zostało. Reszta w gruzach i smutnem zwalisku. Ogród obszerny obwiedziony jeszcze murem; cztery ulice przecinające się na krzyż i wieńce z lip, po prawéj stronie domu, nie zdają się dość stare, by Kazimierza Wielkiego, by nawet Zygmunta III zapamiętały. W rogu ogrodu jest duża mogiła, w któréj spoczywać mają zwłoki pięknéj Esterki, lubownicy Kazimierza W. Stanisław August, będąc w Krakowie, kazał w niej kopać. Dwojakie o dobywaniu tém są powieści: jedni twierdzą, że kopiąc nieostrożnie rozbito rydlem urnę zawierającą popioły; drudzy, że nic nieznaleziono.

W dawnéj edycyi opisania Polski przez Cellarego, znajduje się sztychowany wizerunek miasta Krakowa. Tam widzieć można, że Łobzów był czworograniastym pałacem z ogrodami, sadzawkami i pobocznemi domami. Prócz pałacu tego mieli królowie polscy Niepołomice, gdzie udawali się na łowy grubego zwierza. Przedmieście nad Wisłą zwane Zwierzyniec, podobnież w dawniejszych wiekach za rozrywkę i przechadzkę królom naszym służyć musiało.

Dnia 17 lipca wieczorem, wyjechałem z Krakowa pełen wdzięczności za uprzejme obywateli jego przyjęcie. Droga do opactwa Mogiły jest wyborna; widać po prawéj ręce bieg Wisły, wesołe równiny, w oddaleniu łańcuch odwiecznych Tatrów.

Klasztor w Mogile założony w XII wieku, r. 1473, jak tyle innych spłonął płomieniem. Nie mieści żadnych wielkich pamiątek. Znajduje się w klasztorze niezmierna sala; niegdyś do dysput teologicznych służyła, a dziś w słotne dni, obszernością swoją służy za miejsce przechadzki pozostałym jeszcze zakonnikom. Imć ksiądz przeor Wierzbicki przyjął mię z największą grzecznością. Daléj wjeżdża się w powiat Proszowicki, sławny żyznością i uprawą gruntów swoich. Żyzność ta oddawna jest znaną. Gdy doniesiono Zygmuntowi Augustowi, że książe Radziwiłł, nazwany Sierotką, powrócił z pielgrzymki swéj z Palestyny i pewną miarę ziemi świętéj przywiózł z sobą do Nieświeża, rzekł ten król nie bardzo nabożny: lepiejby książe zrobił, żeby nawiózł do Nieświeża proszowskiej ziemi, miałby wszystkiego plony obfite.

Hebdów, opactwo księży Norbertanów, w pięknem położeniu, z kościołem ozdobnym, którego pierwsza nawa zdaje się być założenia dawnego. Klasztor przez władze rządowe po większéj części zajęty; biblioteka dość znaczna; ksiądz przeor przykładny, staranny i grzeczny; w kościele jest grób Otwinowskiego, zasłużonego ojczyznie orężem i radą. Niwy w tym kraju bujne, mimo niezmiernych lata tego suszy, okryte pięknemi żniwami; wysokie sypane wały służą za płoty.

Po ciężkim i skwarnym upale, miłe ochłodzenie i spoczynek znalazłem w domu towarzysza od dziecińnstwa i przyjaciela walecznego jen. Kniaziewicza i grzecznéj i szanownéj żony jego. Piękny i porządny dom, Czarków leży na wzgórku w najprzyjemniejszem położeniu. Otwarta przestrzeń na mil cztery, w około zielone pola, niwy bujnemi plony okryte, rozrzucone gaje, trzydzieści wsi, starożytne miasta Wiślica, Korczyn, wzbijające się w powietrze wieże kościołów, w pośrodku obrazu tego rzeka Nida, wijąca się w tysiącznych zagięciach, raz okazuje swe nurty, drugi raz je chowa w zielone trawy, znowu srebrnym połyskuje pasmem: taki jest z Czarkowa omamiający widok w około domu. Wśród cienistych i rosłych lip wznoszą się mogiły dawnych Aryanów; wszędy gęstsze niż gdzie indziej głębokie ciągną się wyrwy. Są w tém miejscu niedaleko domu, bogate siarczane kopalnie, przez jen. Kniaziewicza i dawną utrzymywane kompanią. Kruszec wyborny, po 10 i 12 od 100 wydający. Kopanie onego nie jest ani pracowite, ani trudne.

(D. c. n.)

W pugilaresie każdego z owych ajentów znaleść można o ich życiu, zwyczajach, rozmowach i każdodziennym kroku, noty policyjne zadziwiające dokładnością. Wytrwałość, zręczność i odwaga, jakiéj ajenci dowiedli w niezmordowanych swych poszukiwaniach, będących istnem polowaniem na ludzi, przewyższają wszystko, cokolwiek czytać można o tego rodzaju pogoniach za zbiegłymi niewolnikami w Ameryce.

I tak w r. z. w grudniu, sprzysiężeni zgromadzić się mieli za cmentarzem Père-Lachaise, w celu przyjęcia nowych członków. Dwóch ajentów udało się w trop za nimi, brnąc bosemi nogami w napół przymarzłéj wodzie, zapełniającéj rów ciągnący się wzdłuż drogi. W tem sprzysiężeni zbaczają z drogi i puszczają się polem na przełaj. Ajenci nie tracą ich z oka ani na chwilę, pełzą się błotem na brzuchu, raczkując na czworakach i niepostrzeżeni podsuwają się o parę kroków pod hufiec owych 40 ludzi uzbrojonych puginałami i niezbyt skłonnych do przebaczenia tym, coby ich zdradzić chcieli. W ten sposób podsłuchać mogli szczegóły nader ułatwiające śledztwo.

Sprzysiężeni mieli także swoje forpoczty. Wysyłali oni zwykle na miejsce, gdzie się zgromadzać mieli, kilka czat przeznaczonych do odbierania hasła od przychodzących. Tego roku mieli oni hasło: *Alibaud*, odzew *Pianori;* w roku zeszłym: hasło *Odwaga*, odzew *Godzina się zbliża.*

Prócz tego ogólną oznaką poznania był wyraz: *Polykratie* (gminowładztwo). Witano się za pomocą szczególnych gestów. Domyślający się w spotkanym współsprzysiężonego, zmierzał ręką ku lewemu bokowi, jakżeby chciał dobyć szabli, wymawiając sylabę *po*, drugi odpowiadał szybkim gestem około szyi, symbolizując ścięcie i dorzucał głoskę *ly*. Potem oba chórem kończyli wielkie słowo, podając sobie rękę i splatając w sposób umówiony palce.

Sprzysiężeni przybywali na schadzki z głową obwiązaną w chustkę i z maską na twarzy, co zmuszało ajentów iść trop w trop za każdym, którego chcieli sprawdzić tożsamość od samego progu jego domu w Paryżu. Niekiedy miewano mowy i rozbierano kwestye polityczne, w których naradzano się nad sposobami wspólnego działania przeciw rządowi. — Mowcami byli zwykle André i Aucagne, oba profesorowie.

Przyjęciu towarzyszyły formalności, obejmujące całą fantasmagoryę prób, przykładania sztyletu do piersi przy zawiązanych oczach i wszystkiego, cokolwiek na wyobraźnię adepta działać mogło. Każdy nowo przyjęty przedstawiony przez jednego z sprzysiężonych, następującą składał przysięgę: „Przysięgam, iż przeniosę rzeczpospolitę demokratyczną, socyalną i powszechną nad siebie samego, nad moich przyjaciół, nad moją rodzinę, nad majątek, nad wolność i życie, iż nigdy nikomu nie odkryję istnienia Związku, miejsca zgromadzeń, hasła, ani żadnego znaku rozpoznawczego, iż ugodzę zdrajcę, o którymbym wiedział iż wykrył związek.“

Każdy członek winien był ślepe posłuszeństwo bezpośredniemu swemu szefowi. Na najniższym stopniu hierarchii stał quinturio, czyli szef 5 ludzi, daléj szef 25, 50 i 100 ludzi, czyli centurio. Zebranie 3 centuryj tworzyło pokolenie, z których każde miało nazwę jednego z 12tu pokoleń Izraela. Członkowie aresztowani należali do pokolenia Ruben.

Sprzysiężeni nie znali się z sobą. Każdy członek prosty znał tylko swego quinturiona, ten znał 5 swoich ludzi i szefa 25 ludzi. Ta sama organizacya zastosowaną była co do dekuryi, centuryi i wyższych stopni.

Nad szefami pokoleń i szefami kohort, stał konsystorz.

Turcya.

Najważniejszą ze spraw i wypadków jakie zajmowały rząd turecki w końcu zeszłego miesiąca, a o których przyniosła nam szczegółowe wiadomości ostatnia poczta wschodnia, mieszcząca doniesienia do 31 maja dochodzące, — jest zbiorowa nota podana Porcie przez Francyą, Rosyą, Prusy i Sardynią z żądaniem usunięcia kajmakama mołdawskiego ks. Vogoridesa od tymczasowego zarządu Mołdawią, skarżąc go o nadużycia tamujące wolność wyborów w tym kraju i swobodę wyrażania opinii. Porta wsparta przez posłów angielskiego i austryackiego, odmówiła temu żądaniu, lecz mimo tego cztery mocarstwa żądanie swoje ponowić miały. Całą tę sprawę przedstawimy może wszechstronniej przytaczając dwa jednostronne a przeciwne o niej sprawozdania dwoch korespondentów z Konstantynopola do wiedeńskiej *Ost-Deut.-Post* i do francuskiego *Constitutionnela*, z których każdy zapatruje się na tę sprawę z innej a przeciwnéj strony. Sami przypomnimy jedynie, iż ks. Vogorides z rodziny fanariotskiej, jest przeciwnikiem zjednoczenia się Księstw Naddunajskich, a ojciec jego mieszkający w Stambule ma znaczny wpływ tak w dywanie jak na samego sułtana.

Korespondent do *Ost Deutsche Post* pisze: „*Konstantynopol 28 maja.* P. Thouvenel, podobnie jak marszałek Lannes pod Aspern, puścił zawczasu w galop swoje pancerne szwadrony, iż zaczem doszły do celu i zwarły się z wrogiem, tchu im zabrakło. Wspólna demonstracya czterech mocarstw podpisujących traktat paryzki była w istocie wielką szarżą. „Wogorides musi być z Jas odwołany“ tak brzmiło żądanie Francyi, Rosyi, Prus i Sardynii, które obok przedstawiały wielki i długi spis grzechów kajmakama. Reszyd pasza postąpił sobie w téj sprawie z przebiegłością mogącą czynić zaszczyt najznakomitszemu dyplomacie europejskiemu... Podzielił on żale p. Thouvenela, ubolewał iż cztery mocarstwa znalazły przyczynę do skargi, lecz przedstawił iż nie może sam i samowolnie działać, ale rzecz całą przyrzekł przedłożyć radzie ministrów tym sposobem starał się zyskać na czasie. Tymczasem nadeszły depesze od pełnomocnika tureckiego w Księstwach, Safet Efendego, przedstawiające rzecz całą w innym zupełnie świetle. Równocześnie powrócił bar. Prokesch, a stary lord Redcliffe oświadczył nawet że cały ten przedmiot nie jest wart bliższéj uwagi. Widział on w całéj téj sprawie tylko jedno państwo, do którego inne przyłączyły się przez grzeczność. Stary książe Wogorides użył swego wpływu wprost u sułtana, a lord Redcliffe poparł tamże. Dywan zbadawszy sprawę szczegółowo, znalazł żądanie przesadzoném, mimo tego Reszyd przedłożył go sułtanowi, lecz tenże wprost go odrzucił. Tym sposobem wielki wezyr wysunął się z łapki. Nie można już było uderzyć na niego, gdyż zmiana gabinetu byłaby bez wpływu na tę sprawę; trzebaby wystąpić wprost przeciwko sułtanowi, to jest odnowić poselstwo Meńżykowa, a wypadek ten jest za świeży, by już zapomniano jego skutki.

Lecz Reszyd wpadł znów w inny kłopot z powodu żądania zmiany firmanu o wyborach w Wołoszczyznie. Komisarz francuski w Księstwach przedstawił, iż firman ten jest niewłaściwy dla Wołoszczyzny, i żądał pewnych modyfikacyj, a słowo jego ma wielką wagę w Paryżu. Rosya, Prusy i Sardynia zgodziły w téj sprawie na to co czyniła Francya. Cała więc rzecz zależała od tego co prawie Austrya i Anglia, gdyż na zacięty opór dywanu nie można było liczyć, bo sprawa nie była osobistą. W istocie, zmiany których Francya wraz z trzema innemi mocarstwami zażądała, zmierzają jedynie do rozszerzenia prawa wyborczego i do przypuszczenia do wyborów większéj liczby wyborców będących za zjednoczeniem. Porta nie chce naturalnie zjednoczenia, lecz niema odwagi otwarcie się oprzeć. Reszyd przyrzekł Thouvenelowi zwołać wszystkich posłów na radę i rzecz poddać pod rozprawy. W istocie zaprosił wszystkich, lecz lord Redcliffe wręcz odpowiedział, iż o całéj sprawie nic nie chce wiedzieć i na radę nie przyjdzie. Przez to wyraził jasno swe zdanie. Baron Prokesch poseł austryacki przyjął zaproszenie, sam wystąpi w szranki, i Austrya ma w téj sprawie stanąć przeciw Francyi, lecz po takiéj odpowiedzi lorda Redcliffa bitwa zmieni się w rycerski turniej i cała walka ograniczy się na przedstawieniu swego zdania, gdyż lord Redcliff nie chcąc wiedzieć o całéj rzeczy, rozdzielił sobą przeciwników. Zapewne pójdzie stąd skarga na niego do Paryża, a z Paryża do Londynu; wiadomo jednak, iż lord Redcliffe nie odbiera przeciwnych swéj woli rozkazów.“

Korespondent *Constitutionnela* w liście wcześniejszym wprawdzie, bo z 22go maja, tak tę sprawę przedstawia:

„Sprawa Księstw jest ciągle w tém samém stanie; odwołaćie kajmakama mołdawskiego zażądane, jak utrzymują, przez posłów francuskiego, rosyjskiego, pruskiego i sardyńskiego, nie nastąpiło jeszcze. Utrzymują nawet, iż z trudnością nastąpi, chociaż konieczność tego środka uznał sam wielki wezyr. Lecz zdaje się, iż w téj sprawie Reszyd pasza napotkał w dywanie na opozycyą, któréj tem mniej się spodziewał, im mniéj jest do niéj przyzwyczajony, i że ten sam wpływ, który spowodował zamianowanie Mikołaja Vogoridesa kajmakamem, postanowił popierać go i utrzymać na tém stanowisku wszystkiemi siłemi. Rozsądni mężowie stanu widzą trudności i kłopoty wszelkiego rodzaju jakie wywoła ta opozycya; lecz ich przeciwnicy nie chcą słyszeć o żadném ustąpieniu tego rodzaju. Nie potrzeba prawie wspominać, iż w oporze swym zachęceni są i popierani przez wpływy obce, a pewność iż będą popierani i utrzymywani aż do ostateczności przez posłów angielskiego i austryackiego daje ich opozycyi siłę, którą tylko z wielkim trudem przezwyciężyć będzie można.

Z drugiej strony mocarstwa, które się oświadczyły przeciwko administracyi p. Vogoridesa, nie zdają się skłonnemi do odstąpienia od swego żądania a skargi przedstawione w najwyższéj instancyi, między innemi przez ambasadora Francyi, są zdolne wywołać skuteczne środki. Stan sprawy fi- jest taki sam jak sprawy Księstw: to jest nie postąpiła ona ani krok daléj.“

Carogrodzki korespondent do dziennika *La Patrie* tak o téj rzeczy pisze: „Sprawa mołdawska jeszcze jest nierozstrzygniętą. Stary ks. Vogorides poparty jak zawsze przez lorda Redcliffa a w tym wypadku i przez barona Prokescha, znalazł opiekunów dla swego syna w gabinecie tureckim, a usunięcie kajmakama, uważane przez chwilę za pewne, jest teraz bardzo wątpliwe. Gabinet turecki dzieli się w zdaniu co do téj rzeczy: ztąd chodzą wieści o zmianie jaka wkrótce w nim zajdzie.“

Potoczne wiadomości z Konstantynopola podane w *Triester Ztg* a sięgające do 30go maja, są następujące. Dnia 27go maja uczuto w Konstantynopolu lekkie trzęsienie ziemi, które jednak żadnych szkód nie zrządziło. Ciągłe napady i obdzierania na ulicach Pera rozszerzyły przestrach między mieszkańcami a posłowie wielkich mocarstw mieli podać zbiorową notę do Porty z żądaniem, aby przedsięwzięła energiczne środki dla zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom.— Ministeryum wojny jest w kłopocie względem pomieszczenia wojsk w stolicy, gdyż koszary okazały się niedostatecznemi. W skutku tego postanowił minister Riza-pasza odesłać część wojsk na prowincye a między innemi rozłożyć je w Rumelii i nad Dunajem od Widdynu do Suliny. (Dziwi nas, iż teraz dopiero gdy mniéj jest wojska w Konstantynopolu, okazały się koszary niedostatecznemi dla pomieszczenia wojska; zdaje się, iż jestto pozór tylko którym chciano pokryć posłanie części wojska z Konstantynopola nad Dunaj na granicę Mołdawii i Wołoszczyzny, gdzie obawiają się wybuchu niespokojności P. R. C.). — Święta Bajramu rozpoczęły się 24go maja z wielką wspaniałością; w czasie uroczystego pochodu, na którego czele szedł sułtan do meczetu Achmeta, muzyka sułtańska grała jakąś pieśń narodową turecką; w orszaku sułtana uważano między innemi Omera paszę i niedawno wygnanego Fehrat paszę.

Do Stambułu przybył niedawno Naib Emin jeden z władzców w zachodnim Kaukazie; naznaczono mu mieszkanie w Seraskieracie, a *Osserv. Triest.* mniema, iż to naznaczenie mieszkania w Seraskieracie równa się uwięzieniu. Wiadomo, że usiłowano napróżno pogodzić Naib Emina z Seferem paszą władającym również w zachodnim Kaukazie. W Konstantynopolu obiegała wieść, iż Naib udaje się w pielgrzymkę do Mekki.— Sułtan ma za kilkanaście dni wyjechać w kilkotygodniową podróż w towarzystwie swych młodych siostrzeńców dla zwiedzenia wybrzeży morza Marmora. Już poczyniono do tego przygotowania, a orszak sułtański ma być świetny, a w kilkunastu miejscach przygotowują uroczyste przyjęcia dla padyszacha. Sułtan w téj podróży chce naśladować na małą skalę innych monarchów europejskich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9go czerwca. Jeżeli mamy zawierzyć meteorologicznym obserwacyom ludu, należałoby się spodziewać mimo małego dziś deszczu, suchego lata, bo wczorajszy dzień św. Medarda, za którym podobno 40 dni idzie takich samych, przeszedł bez kropli deszczu.

— Zakład gazowy w mieście naszem w okólnikach swoich rozesłanych d. 1go czerwca r. b. (a datowanych już d. 1go stycznia) oznajmia, że tylko tym którzy się przed d. 1 czerwca także roku bieżącego zgłoszą do niego, odstąpi 3% od kosztów przeprowadzenia rur w domach prywatnych; w ogłoszeniach zaś tegoż Zakładu w inseratach *Czasu* teraz się pojawiających, termin ten zapewniający 3% oszczędności, naznaczonym jest do 1 lipca r. b.

— W dniu wczorajszym następująca zaszła tu scena na plantacyach przy placu Szczepańskim. Żyd pewien przybywszy do miasta z dzieckiem swojem i służącym, również żydem, mając interes w bliskości placu Szczepańskiego, kazał służącemu swemu zatrzymać się wraz z dzieckiem na plantacyach. Jedna z węglarek siedzących na placu nie mogła przypuścić, aby to ładne i wystrojone dziecko, mogło należeć do żyda. Skoro ta *idea fixa* raz ją opanowała, udało się jéj niebawem przekonać inne przekupki, że żyd jakieś pańskie dziecko ukradł; daléj więc odbierać dziecko żydowi. W jednem oka mgnieniu zbiegły się z jednéj strony przekupki, z drugiéj żydzi, a przytem niemało obojętnych widzów. Kto wie, czyby z tego wrzaskliwego sporu nie były przekupki wyszły zwycięsko i nie uprowadziły dziecka, gdyby niezjawił się był żołnierz policyjny, który wysłuchawszy stron obu i przybyłego wśród tego ojca dziecięcia, przyznał mu takowe, zapisawszy sobie nazwisko jego i owéj przekupki, która wszelako do końca się upierała, że tak piękne i wystrojone dziecko musi być gdzieś skradzione chrześciańskim rodzicom. W godzinę jeszcze potem węglarka wprawnym i niezmordowanym językiem zaprzeczała żydom prawa mienia pięknych dzieci, ubierania ich strojnie i trzymania służących, a wychodząc raz z tego stanowiska, niemogła oczywiście przyznać słuszności wyroku tak śpiesznie wydanego i wyegzekwowanego.

SPRAWOZDANIA

z posiedzeń sądu karnego w Krakowie.

W d. 25 kwietnia wytoczona sprawa, była może jedyną ze wszystkich, dotychczas odbytych, w któréj winowajca jakkolwiek się według prawa bardzo ciężkiéj zbrodni dopuścił, przecież nietylko we wszystkich przytomnych ale i w sędziach i w c. k. prokuratorze współczucie i pożałowanie wzbudził, co mu jednakże w obec litery prawa, nie mogło wiele pomódz.

Klemens S. z Zawoja, puszczony z wojska na urlop, przybył do domu rodzinnego; wojakowi niechciało się jednakże wziąść do pracy wieśniaczéj, lecz lekko na chleb chciał zarabiać. Umiejąc zapewne dobrze pisać, odrabiał na oknie półcwancygierki ołówkiem; nadawszy im potem piórem pozór prawdziwych, wysyłał z nimi siostrę swoją Reginę, 15 lat niespełna liczącą, do arędarza po zakupienie wódki i żywności. Arędarz spostrzegł, iż półcwancygierki fałszowane; przytrzymał je więc wraz z dziewczyną. Badana przez niego, nie chciała z początku wyznać prawdy, gdyż ją brat prosił, żeby go w takim przypadku nie wydała; gdy żyd jednakże nalegał, wyznała kto i jak je robił. Arędarz dał znać żandarmom, w skutek czego urlopnik dostał się pod sąd wojskowy, dziewczyna zaś pod tutejszy. Tu wyznała jak i ile podobno 5 półcwancygierków brat jéj zrobił, lecz tłómaczyła się, iż wcale nie wiedziała, jak wielce rzecz ta jest karygodną, co namowa brata, wiek jéj młodociany i cała jéj rzewna naiwność tłomaczenia się, jakkolwiek w obliczu prawa nieważne stwierdzały.

Pomimo wstawienia się c. k prokuratora które obok zaskarżenia swego wniósł o litość do sądu nad winowajczynią, pomimo przeprowadzonéj w tymże duchu obrony przez Dr. Wisłockiego (Radcę magistratu), ces. kr. sąd skazał Reginę S. za udział w zbrodni fałszerstwa publicznych papierów kredytowych na 5 lat ciężkiego więzienia.

Dnia 29 z. m. stanął przed sądem młody, dopiero początkujący, lecz pełen nadziei dobrego prowadzenia w swym zawodzie handlarz koni. Wacław B. z Chalczyny 20 lat liczący, szedł sobie, jak to sam opowiedział, w maju r. z. o godzinie 2éj zrana do słabego szwagra swego, aby go w dziennéj pracy wyręczyć. W drodze napotkał jakiegoś chłopa prowadzącego 3 konie; wczesna bardzo pora, konie bez uzdzienic, li tylko na powrózku prowadzone, wreszcie twarz podejrzana prowadzącego je, to wszystko wzniecało w nim domysł, iż konie te skradzione były. Jakoż po krótkiem badaniu podejrzanego, utwierdzonym został w swojem mniemaniu; odbił więc konie, siadł na jednego i do wojta chciał znimi dążyć, aby go zawiadomić o téj kradzieży. W drodze jednak spotkał się z dwoma urlopnikami, którzy go gdy im na zapytanie, czyje to konie, odpowiedział, że jego własne, wraz z końmi przytrzymali i żandarmom znajdującym się we wsi w ręce oddali. Tak teraz mówił Wacław B., stoję przed sądem niewinnie oskarżony o kradzież, któréj nigdy nie popełniłem, ale którą owszem wykryłem. Spytany od sądu obwiniony, dlaczegoby zatrzymany przez urlopników mówił, iż owe konie jego były, odrzekł iż się obawiał, aby mu ich nieodebrali i w ten sposób zasługi odbicia koni sobie nieprzypisali; że go zaś do wojta i żandarmów prowadzili, był on z tego kontent, gdyż właśnie do nich zdążyć usiłował.

Z zeznań świadków okazało się jednakże, iż szwagier oskarżonego w ów dzień kradzieży, nie był chory; nie miał więc podejrzany wówczas przyczyny tak rano wstawać i na owem miejscu się znajdować; tudzież iż stróżowi pilnującemu koni na paszy, powiedział: szczęście twoje, iż cię przy koniach nie było i że cię wówczas gdzieindziéj widziano, bo bym był powiedział, iż tyś mnie konie wydał.

Zaświadczenie moralności obwinionego było także nie najlepsze.

Sąd uznał więc Wacława B. winnym zbrodni kradzieży i na 6 miesięcy ciężkiego więzienia go skazał.

Że się sąd w swym wyroku winy nie omylił, było to najlepszym dowodem, iż zapytany po odczytaniu wyroku czy karę przyjmuje lub się do wyższego sądu odwołuje, karę wyznaczoną przyjął.

M. K.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z dn. 9 czerwca. — Augsburg 105⅛. — Hamburg 77¼. — Londyn złr. 10 kr. 12½. — Paryż 122. — Agio od złota 7⅝. — Metaliki 5-procentow. 83¼. — Metaliki B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent 84⅜. — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. 80½. — Metaliki 4½-proc. 73. — Metaliki 4-procen. 65⅜. — Metaliki 3-proc. —. Losy r. 1834 —. — dtto z roku 1839 146⅛. — Losy z r. 1854 4-proc. 111. — Akcye Bankowe 1004. — Akcye kolei żelaz. północnéj 1952½. — Akcye kredytu ruchomego 231¾.

Kurs krakowski z d. 9 czerwca. — Ruble srebrne na monetę polską żąd. 100½, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 410, płacą 407. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają talarów 97⅔, płacą 97. — Cwancygiery żąd. 107½, pł. 106⅔. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 20, pł. złr. 8 kr. 15. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 5 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 45 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 52, pł. złr. 4 kr. 47 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. 98⅔, pł. 98. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. 84¾, płacą 84. — Obligacye indm. z kupon. żąd. 80½, pł. 80. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. 84¼, płacą 83½.

Kurs lwowski z d. 5 czerw. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 46. — Dukat ces. złr. 4 kr. 49. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 19. — Rubel ros. złr. 1 kr. 37. — Talar pruski złr. 1 kr. 32½. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 82 kr. 30. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 79 kr. 30. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 83 kr. 30.

Kurs wiedeński z 8 czerwca. — Metaliki 83¼. — Nowa pożyczka 65½. — Akcye Banku wied. 1005. — Akcye kolei żelaznéj północ. 195¼. — Agio od złota 7⅜, od srebra 5. — Oblig. uwoln. grunt. 79½. — Pożyczka ostatnia narodowa 84⅜. — Promessy galicyjskie —

Kurs wrocławski z 8 czerwca. — Banknoty austryac. 97⅔ ż. — Bankn. polsk. 96 7/12 ż. — Listy zast. polskie dawne 93 żąd.; nowe 93 żąd. — Listy zast. poznańskie 99¼ d., 4-proc. 86¾ ż. dtto 3½-proc. — ż. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska 80¾ ż.

Przegląd polityczny.

J. C. K. Ap. Mość w liście swoim do JCW. Arcyks. Albrechta zapowiada bliskie swoje do Węgier przybycie.

Dziś król i królowa pruscy udają się do kąpiel w Czechach, gdzie 4 tygodnie mają zabawić.

Rada kantonu neufchatelskiego uchwaliła amnestyę dla wojskowych, którzy nieusłuchali zawezwania pod broń. Rada kantonalną chciała uprzedzić widocznie uchwałę Rady związkowéj, zwołanéj na dzień 9ty b. m. w celu ratyfikowania traktatu paryskiego.

Treść wiadomości z Egiptu i Aleksandryi z 2go t. m., jest następująca: Porzucono plan urządzenia nowéj żeglugi na kanałach nilowych. Syn wicekróla egipskiego udaje się na naukę do Paryża.

Wiadomości z Persyi, z Indyj i Chin otrzymujemy równocześnie przez Tryest i przez Marsylię. Listy i doniesienia z Persyi i Indyj nadeszłe do Marsylii 6go t. m., a daléj telegrafowane w treści, są wprawdzie bez daty, lecz ważne: według nich jenerał *Outram* wódz wojsk angielskich, które przeciw *Persyi* działały, umarł w Busirze. Wojska te jednak nie powracają jeszcze do Indyj, lecz pozostaną w zajętych stanowiskach nad zatoką perską, a szczególniéj w Busirze i w Mohamera przez trzy miesiące, zapewne dopóki Persowie nie opuszczą Heratu i nie wykonają warunków traktatu. Jedynie te półki, które jeszcze nie wysiadły na ląd z okrętów, powrócą zaraz do Indyj. — W Indyach ponowiły się znów zaburzenia i bunty w półkach złożonych z krajowców, mimo że przy pierwszém powstaniu wielu żołnierzy rozstrzelano.

Wiadomości ze Wschodu nadeszłe przez Tryest są z Bombaju z 11go maja, a z Chin, z Hong-Kong z 25go kwietnia; z Persyi powtarzają doniesienia przez Marsylią otrzymane a wprzód podane; z Chin zaś donoszą krótko: Położenie nie zmieniło się; w Tuczu powstańcy starli się z sobą.

Przyjechali od 8 do 9 czerwca.

HOTEL POLLERA. Wybranowski Józef wł. dóbr, Bertolino Aleksander jubiler z Wiednia. Hr. Schlik jenerał, Müller półkownik, bar. Enis kapitan ze Lwowa. Olszewski Teobald wł. dóbr z Polski. Białobrzeski Stanisław wł. dóbr z Kawęcina. Cywiński Szymon wł. dóbr z Niezwojowic. Ujejski Paweł proboszcz z Zaborowa. Segalla Rozalia z Hamburga. Szontagh Wilhelm adwokat z Bilska.

HOTEL DREZDEŃSKI. Karol Pressfreund nauczyciel z Biskupic. Konstanty Schmiedt wł. dóbr z Szurwarku. Ignacy hr. Tarło obywatel z Piotrkowic.

HOTEL ROSYJSKI. Henryk Załęski wł. dóbr z Wołynia. Henryk Bogucki Dr. med. z Rosyi, Marya Michajłowna Gardejewska wł. dóbr, Anastazya Pawłowna, Sachnowska wł. dóbr z Pułtawy. Ignacy Bohdanowicz wł. dóbr, Aniela Tryblin ob. Paraskowia, Pozniawska z gubernii Mochilowskiéj, Bar. van Goethem c. k. rotmistrz z familią z Budy. Franciszek hr. Corti c. k. półkownik ze Lwowa. Ignacy Förster c. k. półkownik z Bochni. Marya Kowalska obywatelka z Zasławy. Karol Hildebrandt fabrykant z Wrocławia.

Wyjechali: Artur Lubieński wł. dóbr z żoną, Konstancya Tycz obywatelka, Helena Potworowska obywatelka do Wieszchowiską, Marya Michajłowna Gardejewska wł. dóbr, Anastazya Pawłowna Sachnowska wł. dóbr, Paraskowia Pozniawska ob. do Paryża. Alojza Neuhaus wł. dóbr do Lwowa.

HOTEL SASKI. Antoni Jaworski obywatel z Galicyi. Aleksander Slaski obywatel ziemski z Polski. Aleksander Bełkowski rządzca ekonomiczny z Polski. Józef Krasuski dziedzic dóbr z żoną i córką. Melchior Bloch kupiec z Mysłowic. Juliusz Hausen kupiec z Berlina. Adolf Tetmajer obywatel z Galicyi. Władysław Biesiadecki obywatel z Galicyi. Jan Jaumann c. k. magazynier. Sabin Nałęcz Koczanowicz obywatel ziemski z żoną, Tytus Hoffmann obywatel z Polski. Romuald Kozłowski, Rafał Radziejowski ob. z Polski.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.

Do Wieliczki . { o godzinie 6téj min. 30 z rana. / o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.

Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu.

Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.

Z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana. / o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.

Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 9 czerwca. Dowóz zboża z Królestwa Polskiego na granicę tutejszą był wczoraj skąpy, szczególnie co do pszenicy; w skutku zamówień z zagranicy i korzystnych ztamtąd sprawozdań o handlu zbożowym, a nadto iż już znacznie wyczerpane są zapasy pszenicy w Królestwie Polskiém, ruch na granicy był bardzo ożywiony, i nietylko że niepodobna było kupować po cenach dotychczasowych, ale nadto wyżéj cen tych nie łatwo dostać można znacznych partyj. W ogóle płacono za pszenicę 31, 32, 34 złp., za piękne świeżo wymłócone płacono nawet 35, 36 i 36½, a ziarno wyborowe 37 złp. Żyto wprawdzie poszukiwane, ale więcéj go wystawiano na sprzedaż aniżeli kupić chciano; żyta bowiem wielkie jeszcze zapasy znajdują się. Sprzedano go wiele po cenach stałych dotychczasowych, płacono bowiem 13½, 14, a wyborowe ziarno świeżo młócone ciężkie 14⅓, 14⅔ złp. Wielu producentów chciało wielkie partye na późniejsze dostawy sprzedać, a ci nie żądali więcéj nad 15 złp., ale mimo żądania i obudzonéj spekulacyi, na ceny te niechciano przystać. Jęczmień znacznie wystawiony na sprzedaż nie znalazł takiego odbycia jak żyto. Ceny jego słabo się trzymały i nawet spadły. Płacono go tylko po 12½, 13, 13½ złp., a za piękny biały jęczmień zaledwie dawano 14 złp. Groch w znacznéj ilości ofiarowany, nie znalazł pokupu wcale. Artykuł ten notowany tylko, przy nominalnych cenach w Polsce się utrzymuje.

Na tutejszym targu dzisiaj, handel do Prus bardzo ożywiony; tymczasem na potrzebę miejscową ceny nie podniosły się, a ci, co opłacili cło od transportów swoich, z trudnością towar zbyć potrafili wyżéj cen notowanych. Do Prus wszystko sprzedano co było w pogotowiu i zamówiono znaczne na przyszły tydzień dostawy. Pszenicę średnią polską z odstawą do kolei płacono 36, 36½, 37 złp., wyborową 37½, 38 złp. Żyto 16, 16½ złp. Jęczmień 14, 15, 15½ złp.

URZĘDOWE.

(613) **Lizitazions-Ankündigung.** (2)

[N. 3956.] Zur Verpachtung der im Bochniaer Kreise gelegenen Religinsfondsgüter Uszew und Trzciana auf die neunjährige Dauer vom 24. Juni 1857 bis dahin 866 wird die 3te Lizitazion am 17. Juni 1857 bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direkzion in Bochnia abgehalten werden.

Zur Uszewer Gutspachtung gehören: die Propination im Umfange des Gutes und der Vogtei Porąbka, dann die Maierhofe zu Uszew, Biesiadki, Laniowa und Doły. Zur Trzcianer Gutspachtung gehören: die Propination im Umfange des Gutes, die Mahlmühle in Libichow, die Maierhöfe in Trzciana, Zyznowka und Bełdno.

Es wird sowohl auf die Pachtung der einzelnen Güter in concreto, als auch auf die einzelnen Nutzungsrubriken, d. i. die einzelnen Maierhöfe, die Propinationen und die Mahlmühle in Libichow besonders Lizitirt werden.

Im Falle der einzelnen Verpachtung wird für die Maierhöfe die neunjährige Pachtdauer vom 24. Juni 1857 bis dahin 1866 beibehalten, die Pachtung der einzelnen Propinationen und der Mahlmühle in Libichow hat jedoch blos auf drei Jahre d. i. vom 24. Juni 1857 bis dahin 1860 zu gelten.

Der k. k. Finanz-Landes-Direktion in Krakau wird das unbedingte Recht zur Bestättigung oder Verwerfung der erzielten Bestbothe für die Konkretal- oder einzeln Pachtung vorbehalten:

Die Ausrufspreise des einjährigen Pachtschillings bestehen:

I. für die Pachtung des Gutes Uszew in concreto in 2720 fl.
im Einzelnen, u. z. für die Maierhöfe:
Uszew in . . . . 900 fl.
Loniowy in . . . . 200 fl.
Biesiadki in . . . . 180 fl.
Doły in . . . . 300 fl.
für die Propination in . . . . 1140 fl.

II. für die Pachtung des Gutes Trzciana in concreto in 1500 fl.
im Einzelnen, ud zwar für die Maierhöfe in:
Trzcianna in . . . . 200 fl.
Bełdno in . . . . 150 fl.
Zyznowka in . . . . 500 fl.
für die Propination in . . . . 600 fl.
für die Mahlmühle in Libichow in . . . . 50 fl.

Die wesentlichste Bedingung ist die Erhaltung der Pachtgebäude oder nach Umständen die neue Herstellung durch die Pächter auf eigeoe Kosten.

Im Uebrigen wird sich auch die Lizitazionsankündigung der k. k. Finanz-Landes-Direkzion in Krakau vom 24. März l. J. Z. 4318 und die h. o. Kundmachung vom 7. Mai 1857 Z. 3376 bezogen.

Schriftliche versiegelte Offerte werden bis zum Schlusse der mündlichen Versteigerung angenommen, sie müssen ausser den bereits vorgeschriebenen Förmlichkeiten auch noch mit der Aufschrift versehen sein, auf welches Objekt sie eigentlich lauten.

Von der k. k. Finanz-Bezirks-Direktion.

Bochnia am 30. Mai 1857.

Do numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
8	2	328‴ 43	+21°2	42	zpł. zachodni słaby	pogoda		+12°5	+22°6
	10	328 07	+17 0	82	zachodni	„			
9	6	328 06	+15 2	81	zpł. zachodni słaby	„			

Dodatek do N. 130 Dziennika „CZAS“ z d. 10 Czerwca 1857.

Inseraty.

UWIADOMIENIE.

REPREZENTACYA

dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny

szczytnie znanego w c. k. państwie Austryackiem **najdawniejszego zakładu zabezpieczającego** pod firmą c. k. uprzyw.

AZIENDA ASSICURATRICE

w TRYEŚCIE

oznajmia niniejszém, ze obok zwykłych zabezpieczeń, jakoto:

przeciw szkodom ogniowym,

przeciw wszelakiemu uszkodzeniu

towarów podczas transportu,

tudzież zabezpieczeń

kapitałów i rent na życie człowieka

udziela także, jak w zeszłych latach, tak i w tym roku,

zabezpieczenie od gradobicia

na podstawie własnego funduszu, tojest z obowiązkiem

całkowitego wynagrodzenia szkody.

Wszelkie wyjaśnienia i blankiety do podań daje bezpłatnie albo podpisana **Reprezentacya** w biórze swojem we Lwowie przy ulicy Pojezuickiéj, naprzeciw hotelu angielskiego pod L. 175²/₄, a od 1go czerwca r. b. **przy placu Ferdynanda obok hotelu Langa w PENTHERA kamienicy pod L. 804¼ na pierwszém piętrze,** albo jéj ajencye po wszystkich miastach i znaczniejszych miasteczkach kraju naszego rozstawione i wyraźném godłem Zakładu: „c. k. uprz. **AZIENDA ASSICURATRICE w Tryeście**“ oznaczone, a tu *) spisem wykazane.

Na listowne podania w języku polskim lub niemieckim napisane, z dołączoną premią (należytością asekuracyjną) udziela się zabezpieczenie **od najbliższéj 12éj godziny południowéj** po przyjęciu podania przez Reprezentacyą.

Podania o zabezpieczenie od gradobicia, ażeby mogły być przyjęte, zawierać mają następujące szczegóły:

1) nazwę miejsca, tojest miasta, miasteczka lub wsi;
2) ile razy wydarzyło się gradobicie na gruntach miejsca tego, a to w ostatnich 8 latach, tojest od wiosny roku 1849;
3) czyli podający sam w tém miejscu poniósł szkodę przez gradobicie;
4) czyli podane teraz do zabezpieczenia ziemiopłody już może w tym roku zostały gradobiciem, mrozem, słotą, posuchą lub czémkolwiek innem uszkodzone;
5) co do łanów albo kawałków pól, które zwykle najjaśniéj przedstawia mały planik, piórem i wolną ręką po prostu skreślony, ma podanie wyrażać:
   a) nazwę każdego łanu lub kawałka pola, pod którą tenże zamieszkałym w miejscu jest znanym, i opis granic jego;
   b) ilość morgów i korcy wysianego ziarna, i jego nazwę;
   c) ilość spodziewanego zbioru i jego wartość pieniężną w monecie konwencyjnéj.

UWAGA do punktu 5. Każdy łan lub kawałek pola ma stanowić dla siebie osobną pozycyę podania.

Podpisanéj Reprezentacyi staraniem najusilniejszém zostanie usprawiedliwić zaufanie, którém Szanowna Publiczność asekurująca się dotąd ją zaszczycać raczyła.

Lwów w miesiącu maju 1857.

Reprezentacya dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny

ces. król. uprzywilejowanego Zakładu

AZIENDA ASSICURATRICE w Tryeście

Leon Korwin *Ostrowski.* *Leon* Ostoja *Solecki.*

*) Spis panów Ajentów pierwszego tryestyńskiego zakładu zabezpieczającego, pod nazwą „c. k. uprzyw. **Azienda Assicuratrice w Tryeście**“ w Galicyi, Krakowie i Bukowinie rozstawionych:

Baligród	pan	Cząstecki F.	Kolbuszowa	pan	Bielecki J.	Ropczyce	pan	Schönfeld P.
Bełz	„	Maciejowski J.	Kołomyja	„	Ehrlich S.	Rożniatów	„	Fränkel S.
Biała	„	Laśkiewicz C.	Komarno	„	Emperl A.	Rozwadów	„	Gabryel F.
Błażowa	„	Mondlicht N.	Kossów	„	Gertner M.	Rymanów	„	Bieliński S.
Bochnia	„	Nahowski G.	Kraków	„	Tokarski W.	Rudki	„	Niedzielski S.
Bóbrka	„	Blumenfeld S.	Krzywcze	„	Pazirski S.	Rzeszów	„	Horsitzer S. & C.
Bolechów	„	Hauptmann J.	Krystyampol	„	Löwenherz J. N.	„	„	Krajewski A.
Bołszowce	„	Ziemiański J.	Kulików	„	Piątkowski M.	Sambor	„	Grabscheid H.
Brody	„	Franzos M.	Kutty	„	Windreich S.	Sanok	„	Sperlich J.
Brzeżany	„	Tabeau F.	Leżajsk	„	Orzakiewicz F.	Sądowa-Wisznia		Unger M.
Brzostek	„	Opielowski J.	Lisko	„	Barański R.	Skała	„	Feuerstein B.
Brzozów	„	Maczejka J.	Lubaczów	„	Wawrausch F.	Skawina	„	Czapkiewicz F.
Buczacz	„	Siegmann E.	Lutowiska	„	Spolski J.	Smolnica	„	Łoziński W.
Bursztyn	„	Hammer M.	Mikołajów	„	Ochs S. & Comp.	Sokal	„	Kwieciński J.
Busk	„	Nestorowicz P.	Monasterzyska	„	Geller W.	Sokołów	„	Dańczuk A.
Chodorów	„	Miączyński A.	Mościska	„	Horoszkiewicz N.	Stanisławów	„	Ehrlich J.
Czerniowce	„	Japke A.	Mosty wielkie	„	Fedyński W.	Stryj	„	Mintz O.
Czortków	„	Rozenzweig N.	Nadworna	„	Griffel D. M.	Swirż	„	Zudek E.
Dobromil	„	Lichtblau F.	Nowy-Targ	„	Ciepliński J.	Tarnopol	„	Latinek & Comp.
Dolina	„	Gottesmann C.	Nowy-Sącz	„	Freund S. & Comp.	Tarnów	„	Polityński K.
Drohobycz	„	Kunke M. A.	„	„	Kosterkiewicza Spad.	Tłumacz	„	Gutentag K.
Dubiecko	„	Müller A.	Niemirów	„	Biliński J.	Turka	„	Czyrniański M.
Dunajów	„	Wolski W.	Niepołomice	„	Korngold J.	Uście	„	Popper J.
Dzików	„	Giżyński N.	Olesko	„	Tomaszewski C.	Ustrzyki	„	Aleksiewicz J.
Frysztak	„	Bieliński W.	Oświęcim	„	Slebarski C.	Wadowice	„	Warzeszkiewicz S.
Gliniany	„	Wolf W.	Podhajczyki	„	Majewski F.	Wieliczka	pani	Wątorkowa wdowa.
Gołogóry	„	Dawidsohn J.	Podgórze	„	Schlesinger S.	Wiśnicz	pan	Laub S.
Gorlice	„	Leuchtag B.	Podhajce	„	Orzelski W. & C.	Zakluczyn	„	Pragłowski F.
Gródek	„	Reichmann M.	„	„	Winiarski C.	Zaleszczyki	„	Rozenzweig W. & H.
Grzymałów	„	Bauer J.	Potok	„	Hennig B.	Załośce	„	Löwensohn W.
Gwoździec	„	Koszowski S.	Przemyśl	„	Praczyński V. & C.	Zator	„	Łukawski J.
Horodenka	„	Aberbauch J.	„	„	Zawałkiewicz M.	Zbaraż	„	Amarant N.
Husiatyn	„	Rozenzweig U.	Przemyślany	„	Fischler M.	Zborów	„	Szczepankiewicz F.
Jarosław	„	Juśkiewicz bracia.	Radowce	„	Dziedzicki S.	Złoczów	„	Fürst J.
Jasło	„	Podgórscy bracia.	Rawa	„	Zimmermann J.	Żółkiew	„	Ehrlich W.
Kałusz	„	Falk J.	Rohatyn	„	Mark S.	Żurawno	„	Ludmerer W.
Kenty	„	Mrozowski S.						

(586-4-10)

(496) **IGNACY SCHAITTER** (3-6)

utrzymujący główny skład

wód szczawnickich

w RZESZOWIE

uwiadamia Szanowną Publiczność, iż już zaopatrzony został w tegoroczne zapasy tychże wód jako też w inne wody mineralne. Wody zaś mniéj używane niebędące na składzie za przedpłatą sprowadza. Zarazem oznajmia

PP. Fotografom

zadość czyniąc ich życzeniom, iż sprowadził wszelkie preparata chemiczne używane do fotografii w gatunkach najczystszych i takowe poleca po najtańszych cenach.

(496-1-6)

Zarząd ekonomiczny państwa Radłów

podaje do powszechnéj wiadomości, że podług tutaj umieszczonych cen, **rur do drenowania** wszelkiego rozmiaru w każdym czasie dostać można, jakoto:

1000	sztuk	1"	rur	6	złr. m.k.
1000	„	1½"	„	9	„ „
1000	„	2"	„	12	„ „
1000	„	3"	„	20	„ „
1000	„	3½"	„	25	„ „
1000	„	4"	„	30	„ „
1000	„	5	„	35	„ „

Muffy stósownie do rozmiaru o 1 złr. m. k. od tysiąca drożéj sprzedają się.

Za dobry materyał i wszelką dogodność gwarantuje się.

Z Dyrekcyi państwa Radłowa

dnia 28 kwietnia 1857. (470-3)

Eaux minérales et Bains de gaz de Nauheim

près **FRANCFORT s. M.**

Trajet de **Francfort** en 55 minutes par le chemin de fer Mein-Weser; de **Hombourg**, en 1½ heure par omnibus.

Grand Sprudl, jaillissant de 56 à 60 pieds de hauteur; **Petit Sprudel,** de 20 pieds.

Chaleur naturelle: **de 26 à 30° Réaumur (chaleur des bains).**



Les sept sources de Nauheim, admirables par leur diversité et leur vertu thérapeutique, ont prouvé leur grande efficacité dans les maladies suivantes: les scrofules de toute espèce, les affections syphilitiques invétérées, les exostôses, les intoxications mercurielles, les paralysies, etc., qui en proviennent, les maladies chroniques du bas-ventre et les dispositions hémorroïdales, l'indigestion, les spasmes d'estomac, la constipation, la jaunisse, les maladies du foie et de la rate, les éruptions cutanées, les dartres, les acnés, le pourpre, la psoriasis et l'eczema, la mentagre, le lichen, l'impetigo, les maladies des nerfs et de la moëlle épinière, les maladies de l'appareil sexuel, la stérilité.

Les nouveaux bains de gaz et les douches ont les effets les plus favorables, non seulement sur un grand nombre des maladies précitées, mais encore contre les rhumatismes, la goutte, l'impuissance, la gravelle, la surdité, la stérilité.

Les sources de Nauheim appartiennent à la classe des eaux salines muriatiques les plus riches; elles se distinguent de celles de Kreuznach et de beaucoup d'autres par leur clarté, leur goût agréable, mais surtout par le *gaz qu'elles contiennent et leur chaleur naturelle,* de sorte qu'elles sont bien plus faciles à digérer, et conservent toute leur richesse de gaz et de sels, n'ayant besoin d'être ni refroidies ni échauffées. C'est ce qui, en outre, a rendu possible l'établissement de **bains d'eau courante,** dans lesquels l'eau chaude jaillit immédiatement de la terre et se répand sur le corps avec tout son gaz et sans altération de sa substance.

Nauheim, outre ses sources minérales, jouit de tous les agrémens des bains privilégiés de la vallée du Rhin. Le **Kursaal provisoire** réunit chaque jour dans ses salles de conversation, de bal, de concert, de lecture et de jeux une société choisie. Un excellent *orchestre*, sous la direction de **Edmond Neumann,** se fait entendre chaque matin aux sources et chaque soir dans les salons ou les jardins du Kursaal. Il y a sans cesse pendant la saison des bals, des concerts et d'autres amusemens. On trouve dans les hôtels d'excellentes **tables d'hôte** et de **bons restaurans à la carte.** — Dans le **Kurhaus: cuisine française,** dirigée par **Courtois.**

A un quart d'heure de distance: maison dite **Taichhaus** sur les bords d'un lac, où l'on va *pécher* et faire des *promenades en gondole.* A côté se trouve un *tir au pistolet* et *à la carabine*, et une salle pour des *bals champêtres.* — Promenades: le **Johannisberg,** avec une vue délicieuse; a une demi-lieue de distance, **Schwalheim,** avec ses célèbres eaux minérales; **Friedberg,** avec son vieux château, etc.

(363) **SAISON DE 1857: Ouverture du Kursaal, etc., le 4 avril.** (9-10)

(606) **SUMARYCZNY WYKAZ** (2-6)

przez c. k. uprzyw.

Assicurazioni Generali

(POWSZECHNA ASSEKURACYA)

W TRYEŚCIE

swym zabezpieczonym w roku **1856** wypłaconych szkód, niemniéj różnych wydatków w celu uratowania przedmiotów, — przy dochodzeniu szkód przyznanych nagród, — i poniesionych kosztów likwidacyjnych:

w Królestwie Galicyi i Bukowinie	w mk. złr.	133,138	kr.	4	w Księstwach Naddunajskich	w mk. złr.	19,059	kr.	49
„ dto Austryi wyższéj i niższéj	„	278,134	„	39	„ Królestwie Greckiém	„	734	„	41
„ dto Morawy i Szląska	„	116,871	„	12	„ dto Wielkiéj Brytanii	„	18,740	„	18
„ dto Węgier	„	393,278	„	53	„ wolném mieście Hamburga	„	271	„	2
„ Serbskiéj wojewodzinie	„	25,753	„	30	„ Królestwie Hanowerskiém	„	11,854	„	45
„ Temeserskim banacie	„	14,717	„	45	„ dto Hollandyi	„	852	„	11
„ Królestwie Siedmiogrodzkiém	„	37,619	„	40	„ Wielkiém Księstwie Holsztyńskiém	„	36,722	„	38
„ dto Sławonii i Horwacyi	„	34,119	„	11	„ Kościelném Państwie	„	21,135	„	10
„ pograniczu wojskowém	„	24,554	„	17	„ Księstwie Lichtensteinskiém	„	2,420	„	35
„ Królestwie Czech	„	307,874	„	59	„ Wielkiém Księstwie Modeny	„	4,093	„	9
„ dto Styryi	„	11,215	„	2	„ Królestwie Neapolitańskiém	„	11,796	„	2
„ Krainie	„	10,036	„	56	„ Wielkiém Księstwie Parmy	„	1,466	„	40
„ Karyntyi	„	15,463	„	3	„ Królestwie Pruskiém	„	51,430	„	16
„ austryackiém pomorskiém wybrzeżu	„	203,063	„	27	„ Księstwie Reuss-Lob. Gera	„	1,597	„	45
„ Królestwie Lombardyi i Wenecyi	„	975,342	„	17	„ Królestwie Saskiém	„	51,688	„	24
„ Tyrolu i Voralbergu	„	12,793	„	—	„ dto Sardyńskiém	„	16,376	„	45
W zagranicznych państwach a mianowicie:					„ Wielkiém Księstwie Toskany	„	15,439	„	22
„ Królestwie Bawarskiém	„	388	„	30	„ europejskiéj Turcyi	„	307	„	12
„ dto Belgijskiém	„	1,075	„	48	Razem	w mk. złr.	3,141,236	kr.	39
„ wolném mieście Bremy	„	12,284	„	43	Od tego wydatki	w mk. złr.	135,746	kr.	18
„ Królestwie Danii	„	27	„	34	Ogółem	w mk. złr.	3,276,982	kr.	57
„ Cesarstwie Francuskiém	„	66,497	„	25					

C. k. uprzyw. w r. **1831** w **Tryeście**, na wszelkie prawami krajowemi dozwolone zabezpieczenia, założone Towarzystwo Zabezpieczeń pod nazwą „**ASSICURAZIONI GENERALI**“ posiada jako **fundusz gwarancyjny złr. 13,500,000**, a to: **w różnych rezerwach 6,500,000 — w kapitale pierwiastkowym 2,000,000 — w corocznych wpływających premiach (procentach) i prowizyach od kapitałów** circa **5,000,000.**

Największa część kapitałów jest na hipotekach nieruchomych ulokowaną.

Zabezpiecza przeciw:

a) **szkodom ogniowym** na budynkach, fabrykach, meblach, sprzętach, płodach ziemi i sztuki, bydle, towarach itp.;
b) **gradobiciu** wszelkich ziemiopłodów **na podstawie własnego funduszu, tj. z obowiązkiem całego wynagrodzenia szkody,** — i szkodom
c) **elementarnym** na towarach lądem i wodą prowadzonych, zabezpiecza
d) **kapitały** lub **roczne renty,**
   a) wypłacalne jeżeli zabezpieczony pewien czas dożyje, jako téż
   b) wypłacalne po śmierci zabezpieczonego kiedykolwiek ta nastąpi, lub téż jeżeli tenże w przeciągu oznaczonego czasu albo po upływie tegoż umrze;
   c) niemniéj warunkowe i bezwarunkowe renty dla osób wymienionych.

Toż Towarzystwo udziela, jak każde inne akkredytowane assekuracyjne towarzystwo, wszelkich ulżeń tak co do płacenia premij, jako téż co do warunków pod któremi zabezpieczenie udziela. Ażeby zaś stronom przystęp do tegoż Towarzystwa umożebnić, ma w każdém znaczniejszém miejscu ajentów, którzy wszelkie objaśnienia i rady bezpłatnie udzielają; bezpośrednie zaś wnioski do zabezpieczenia i żądane informacye, w jak najkrótszym czasie załatwia niżéj podpisany

J. B. Goldmann, jeneralny pełnomocnik.

Lwów dnia 1go czerwca 1857.

BIÓRA { we **Lwowie** przy ulicy Niższéj **Karola Ludwika** pod Nr. 132²/₄.
w **Tarnowie** w głównym Rynku w domu **P. Schwartza** pod Nr. 75.

ZABEZPIECZENIE przeciw GRADOBICIOM. STAŁE PREMIA całkowite WYNAGRODZENIE.

UWIADOMIENIE.

Dyrekcya Centralna c. k. uprzyw. powszechnego Zakładu zabezpieczenia „ASSICURAZIONI GENERALI“ w Tryeście postanowiła zabezpieczenie przeciw gradobiciu od kilku lat w tutejszéj prowincyi zaprowadzone, także i w bieżącym roku

pod rękojmią całkowitego i doraźnego wynagrodzenia za poniesione szkody

nadal utrzymać.

nader znaczne wynagrodzenia za

GRADOBICIE

które powyższy Zakład zabezpieczenia w ciągu zeszłych lat uskutecznił, bliżéj dowodzą z jednéj strony niezwykłéj użyteczności zapewnienia przeciw gradobiciu jak i z drugiéj strony prawość tego Zakładu, zatém niepozostaje mu jak tylko to upewnienie, że i nadal swoją uwagę szczególniéj na to zwracać będzie, by sobie coraz więcéj na wszechstronne zaufanie zasłużyć.

Lwów / Tarnów w Kwietniu 1857.

Imieniem c. k. uprzyw. powsz. Zakładu Zabezpieczenia Assicurazioni Generali w Tryeście

Józef Bartl
Główny Ajent w Krakowie.

Pełnomocnik jeneralny
J. B. Goldmann.

Bióra: **we Lwowie** w ulicy Karola Ludwika N. 132¾.
w Tarnowie w Rynku w domu p. Schwarza.

(390-6)

Echter Schneebergs-

KRÆUTERALLOP

für Brust- u. Lungenkranke

nach ärztlicher Vorschrift aus den heilsamsten frisch gepreßten Kräutern erzugt durch

Franz Wilhelm, Apother in Neunkirchen, und **Julius Bittner,** Apotheker in Gloggnitz.

Der Schneebergs-Kräuter-Allop besteht aus den seltensten und heilkräftigsten, meist zur Blüthenzeit gesammelten Alpenkräutern des Schneeberges und bewährt sich vor allen andern Mitteln gegen **Halsentzündungen, Heiserkeit, Reizhusten, Brustbeklemmung, Verschleimung, Schwerathmigkeit, Seitenstechen** selbst **Keuchhusten** und **beginnende Lungensucht.**

Preis einer Flasche sammt Gebrauchsanweisung 1 fl. 12 kr. CMze. Weniger als zwei Flaschen werden nicht versendet. Die Emballage für zwei Flaschen in Kistchen wird mit 10 kr. berechnet.

Allfällige Bestellungen werden gegen „portofreie“ Einsendungen des entfallenden Betrages schnellstens effektuirt.

Haupt-Depot bei Jul. Bittner, Apotheker in Gloggnitz, in Lemberg bei C. F. Milde St.-Nr. 162, in Stanislau bei J. Tomanek, Apoth., in Biala und Belitz bei J. Berger. in Teschen bei J. Kohl, in Buczacz bei J. Czerkawski, in Sambor bei J. Kriegseisen Apotheker.

Alle jene Herren Apotheker und Kaufleute, welche Aufträge über benannten Schneebergs-Kräuter-Allop zu übernehmen wünschen, wollen sich gefälligst in frankirten Briefen an das „Haupt-Central-Depot in Gloggnitz“ wenden.

(415-3-6)

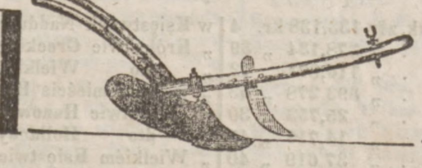
Są do sprzedania z wolnéj ręki

DOBRA

w okręgu Proszowskim przy głównym trakcie bitym krakowskim położone, w odległości od miasta Miechowa mil 3, od Proszowic mil 3, a od Krakowa 1½ mili. Rozległość tych dóbr wynosi przeszło włók 30, w których jest gruntu ornego folwarcznego morgów 340, łąk pierwszéj klassy morgów 15, lasu morgów 48, a resztę mają włościanie, których jest 28. — W dobrach tych jest karczma przy samym trakcie, w bliskości komory granicznéj, a prócz tego młyn wodny o trzech gankach, z których gotowa intrata z czynszami wynosi przeszło złp. 5400. Na dobrach tych jest Towarzystwa kredytowego ziemskiego przeszło 60 000. — Posesya ich w każdym czasie objętą być może. — Ktoby sobie życzył nabyć te dobra, może się zgłosić do mecenasa Grabowskiego w Warszawie przy ulicy Miodowéj, gdzie bliższa informacya tak o samych dobrach, jako téż o ich cenie i warunkach sprzedaży udzieloną będzie.

(615-2-3)

Handel Żelazny



JANA SCHUMANNA

w Rynku pod liczbą 175 we Lwowie,

uwiadamia szanownych właścicieli dóbr i gospodarzy ziemskich, że ceny

ŻELAZNYCH PŁUGOW

poprawionych przez *Augusta Schumanna*, w skutek wielkiego pokupu, znacznie zniżone zostały.

Pług ważący 60 do 65 funtów, kosztuje 16 złr. 30 kr.

Lemiesz zapasowy, użyteczny także i do pługa Cugmajera, kosztuje 1 złr. 30 kr.

Koleśnica kosztuje 9 złr. 30 kr. mon. konw.

Przez zniżenie cen, pługi te silniejszą i dokładniejszą robotą odznaczające się, taniéj od Cugmajerowskich nabyć można, przyczém fabryka **za użyteczność każdego pługa ręczy,** i w razie jakiéj niedogodności napowrót przyjmuje.

Dla uniknienia pomyłek każden pług ma na grządzielu wypalony znak, bieżący numer i firmę fabryki

August Schumann we Lwowie pod liczbą 99¼.

Obstalunki przyjmuje **mój handel**, również i fabryka Augusta **Schumanna.**

(553) (3-6)

---

(607)

Oświetlenie gazowe.

(3)

Zarząd Zakładu oświetlenia gazowego oznajmiwszy już okólnikami o przyjmowaniu zameldowań do urządzenia gazociągów, podaje niniejszém do powszechnéj wiadomości, że wykonanie tych urządzeń nastąpi w porządku uskutecznionego zameldowania, pod warunkami w okólniku zawartemi.

Uprasza zatém Wysokie c. k. Urzęda i Szanownych mieszkańców miasta Krakowa, którzy sobie rychłe wykonanie urządzeń w tym względzie potrzebnych życzą, by otrzymane blankiety do zameldowań służące należycie wypełnione **w biórze Zakładu gazowego pod L. 193 w gm. VI,** lub też na ręce W. **bankiera F. A. Wolfa** podać raczyli.

Owi udział mający, którym przez omyłkę rzeczone okólniki wręczone nie zostały, mogą takowe w biórze Zakładu gazowego otrzymać.

Zwraca się uwagę na zawarte w rzeczonym okólniku i tegoż dodatku szczególne korzyści z przyspieszonego wykonania urządzeń do oświetlenia gazem potrzebnych, wynikające, z tém nadmienieniem, **że wszystkie zameldowania które przed dniem 1 lipca r. b. nastąpią**

otrzymają osobny 3-procentowy rabat

wszystkich kosztów prowadzenia rur w domu i poza domem (wyjąwszy urządzeń wewnętrznych, jakoto zegaru gazowego, pająków, kandelabrów i t. p.) — W Krakowie 29go maja 1857.

Zarząd Zakładu oświetlenia gazowego.

---

(571) (2-12)

Mydła Lekarskie

najstaranniéj i najdokładniéj przyrządzone na zasadach chemiczno-farmaceutycznych, ***sprawdzone najpomyślniejszemi*** skutkami wielorakich ***umiejętnych rozbiorów i praktycznych zastósowań,*** załecają się jako najniezawodniejsze pp. Lekarzom i Publiczności w następujących 12 ***rozmaitych rodzajach:***

Sztuka wraz z opisem kosztuje mon. kon. kr.	
Mydło z jodkiem potassu w zołzach czyli skrofułach	32
Mydło grafitowe w zastarzałych chorobach skórnych	20
Mydło terpentynowe w porażeniach	20
Mydło benzoesowe w szorstkości skóry	23
Mydło kamforowe w gośćcu (rheumatismus)	20
Mydło z jodkiem siarki w zastarzałych osypkach	27

Sztuka wraz z opisem kosztuje mon. kon. kr.	
Mydło smołowe w łuszczeniu skóry	20
Mydło z tłuszczu wątrób miętusowych czyli *tranowe* w chorobach ubytowych wyniszczających	20
Mydło żółciowe w nieczystości skóry	20
Mydło siarczane w osypkach skórnych	20
Mydło rozmarynowe do obmywań wzmacniających	20
Mydło amoniakalne w stwardnieniach	20

Załączające się **opisy** zawierają rozmaite sposoby najwłaściwszego użycia tych środków pomocniczych, jak niemniéj podane są w nich rozliczne sposoby onych spotrzebowania, do czego ***postać mydła*** jako ***najpraktyczniejsza*** dozwala ***podnieść*** sprawdzoną ich skuteczność, gdyż forma mydła nietylko ułatwia pacyentowi użycie środków zewnętrznych tyle skutecznych, ale i Lekarzowi nastręcza ***zastósowanie*** daleko ***powszechniejszych*** i działalniejszych środków.

MYDŁA LEKARSKIE sprzedawane są tylko w tabliczkach 2¼ uncyj ważących i po obu końcach opatrzone są etykietami urzędownie deklarowanemi, tudzież pieczątką jak obok. **Jedyny skład** na KRAKÓW w aptece *A. Aleksandrowicza* pod Złotą Głową w Rynku N. 238, we LWOWIE w aptece *Fr. Tomanka* i w STANISŁAWOWIE w aptece *Jana Tomanka.*